

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:

Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednospaltowego
drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz
20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłano
od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40
hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal.
za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.)
przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempli
dla zamieszczeniowych, po 1 kor. za 100 egzempli
dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty po-
człowej — Redakcja rękopisów nie zwraca
i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Towarzyski! Wzywamy Was do maso- wego udziału w obchodzie Grunwaldzkim w niedzielę 17 lipca 1910.

Punkt zborny pochodu robotniczego pod
miejską Kasą chorych (ul. Dunajewskiego 5)
o godz. 7 1/2 rano.

Wzywamy towarzyszy z organizacji za-
wodowych, aby przed godz. 7 1/2 rano ugru-
powali się przy sztandarze swej organizacji
pod miejską Kasą chorych (ul. Dunajew-
skiego 5).

Pochody z gmin wyruszą już o godz. 7
rano i to:

z Czarnej Wsi z ogrodu ludowego p.
Goldberga (L. 39);
z Dąbia z lokalu Czytelni robotniczej;
z Dębni z pod (dawnego) lokalu Czy-
telni robotniczej;
z Grzegórze z pod lokalu p. Wischni-
tzer (naprzeciw Collegium medicum);
z Łobzowa i Nowej Wsi z lokalu
p. Singera w Łobzowie L. 89;
z Prądnika Czerwonego i Rako-
wic z pod lokalu p. Rothweina w Prądniku
Czerwonym L. 203;
z Półwsia Zwierzynieckiego i
Zwierzynca z lokalu p. Fischlera.

Wzywamy towarzyszy i towarzyski z
gmin, aby wyruszyli z wyżej podanych miejsc
punktualnie o godz. 7 rano i naj-
krótszą drogą przybyli do głównego punktu
zbornego pod miejską Kasą chorych (ul. Du-
najewskiego 5) uszeregowani w szóstki.

Porządek pochodu:

1) Standar komitetu partyjnego. Komitet
wykonawczy i komitet krakowski. 2) Mu-
zyka kolejarzy i kolejarze z Nowego Sa-
cza. 3) Organizacja kobiet. 4) Stowarzy-
szenie młodzieży akad. „Spójnia”. 5) Orga-
nizacja kolejarzy. 6) Metalowcy. 7) Mura-
rze. 8) Tytoniowi. 9) Stolarze. 10) Druka-
rze. 11) Fotografii. 12) Piekarze. 13) Cieśle.
14) Kamieniarze. 15) Introligatorzy. 16) Kel-
nerzy. 17) Malarze. 18) Transportowi. 19) Stróże.
20) Czytelnie robotnicze. 21) Orga-
nizacja krakowska. 22) Organizacja pod-
górska z muzyką.

Krakowski Komitet Miejskowy Polskiej
Partii Socjalno-Demokratycznej.

W ROCZNICĘ GRUNWALDU.

Naród mój cudny, jak skrzydlata lwica,
Leży pod cielskim potwornego płaża,
Niech raz już tryśnie wielka błyskawica,
Niech hańbę zmyje jasny szcęk żelaza.

Pókiż ucisku, pókiż urągówisk!
W piersiach nam wzbiera twardy piorun
gniewu...

Hej! raz cię mieczem w kłęby tych wężowisk,
Raz dźwignąć czoło z wrażego zalewu!

Niech w mym narodzie, jako mur niezłomny
Stanie jedyna, niewzruszona wola
I naród nagle zbudzi się — ogromny
I znów pociągnie na Grunwaldzkie pola.

Póki krwi w żyłach i póki w nas technia
Ślubujmy: walka! Za pacierz ziemczący,
Za wyzwanie z ziemi i mienia!
Hasłem niech będzie: Września — Wóz
Drzymały!

Nam wobec gwałtu oniemiały usta,
Na widok zbrodni nam żrenica ślepa!
Niech buchnie protest — i jak krwawa chusta
Wieje w dzień święta — od krzywd jeszcze
ciepła.

A niechaj pomną zdzierce i szalbierze,
Ze ma potęgę nimb męczeńskiej skroni,
Ze pod Giewontem jeszcze śpią rycerze,
Ze jeszcze kiedyś złoty róg zadzwoni!

I znów dziejowa wzbija się kurzawa
I znów przeraża was chrzęsty pancerne.
Wię się będziecie, gwałciciele prawa,
I próżno w spieście wołać o cysternę!

Cóż uczynicie, dzieci naszych katy,
Kiedy się naród przeciw wam sprzysięże,
Gdy do rozprawy z wami i zapłaty
Już nie dziateczki się stawia, lecz męże?

Każda pięćdziesiątka oszustwem wydartą
Wzdryga się strasznie, dźwiga was ze wstrętem,
Gdy zginie kraj wasz, to dziedzictwo czarta,
Dzień ten dla ludów wolnych będzie świętem.

Przyjdzie sąd na was, wy, co się imacie
Nie miecza mężnych, lecz opryszków świda,
Zejdzie Nemezis w groźnym majestacie,
I znów runie w proch krzyżacka hydra.

A w dzień wielkiego jej porażki święta
Niech się wyteży nasza wola mężna,
Jako obręczą, jedną myślą spiętą
Niech stanie Polska trwarska i orężna.

A sprzysiężonej sprawy kto odstąpi,
A kto, choć można, zdradą wroga cieszy,
Temu niech naród wzgardy ślin nie skąpi,
Tego niech żadna litość nie rozgrzeszy!

Własne czyść gniazdo z żmijowego jadu,
Zanim na zbrodni wyprawisz się gniazda,
I depeczę brudny łeb teutoński gadu,
Bacz, by nad tobą czysta lśniła gwiazda.

Sercem twem własnem, jak płomiennym lontem
Zapalaj rzesze, wzbudź w nich szermierzy...
O, śpij rycerze jeszcze pod Giewontem,
Jeszcze do boju złoty róg uderzy!

Savitri.

Dwie rocznice.

Mimo zwycięstwa pod Grunwaldem Pol-
ska nie zdołała zdeptać hydry krzyżackiej
na zawsze.

Trochę w tem winą naszego własnego
safandulstwa, które nam tak często w dzie-
jach uniemożliwiało wyzyskiwanie naszych
zwycięstw i wydierało nam ich owoce.
Zbyt opieszale przystąpił bowiem Jagiełło
do dalszej akcji i dał niedobitkom krzy-
żackim czas do skupienia się w Malborku.
Głównie jednak przyczynili się do ocalenia
krzyżactwa po pogromie grunwaldzkim —
nasi wschodni sąsiedzi.

Nietylko bowiem od zachodniej ściany,
lecz także i od wschodniej zagrażało nie-
bezpieczeństwo Litwie i Polsce. W chwili,
gdy Polska pokonała potęgę krzyżacką
pod Grunwaldem i gdy armia zwyciężona
resztki Krzyżaków obiegła w ich stolicy
Malborku — wpadł w granice Litwy od
przeciwniej strony drugi wróg: Moskwa.
Witold z wojskiem litewskim musiał od-
stąpić z pod Malborka, aby czoło stawić
najazdowi moskiewskiemu. Ta walka na
dwa fronty, z Niemcami i z Moskalami
rozszerzyła i przez to osłabiła siły pol-
skie. Część armii, która pod wodzą Ja-
giełły pozostała pod Malborkiem, była
zbyt słaba, aby zdobyć tę potężną twier-
dzę. Trzeba było odstąpić od oblężenia.
Hydra krzyżacka uzyskała czas na wyli-
zanie się z ran i dzięki temu jej odrosły
łby ucięte pod Grunwaldem.

Moskale — „bracia Słowianie” — ura-
towali zatem potęgę germańską. Zdradzie-
ckim napadem z tyłu dokonali tego, czego
przekupieni przez Krzyżaków Czesi — tak-
że „bracia Słowianie” — nie zdołali wpród
dokonać podstępnej intrygi.

Pamiętać nam o tem trzeba w rocznicę
grunwaldzką, że mieliśmy nie jednego, lecz
dwóch wrogów, którzy w ciągu dziejów
stałe współdziałali z sobą przeciw Polsce,
aż ją wspólnymi siłami do zguby przywie-
dli. I do dzisiaj mamy tych dwóch wro-
gów: Prusy i Moskwę. Pamiętając o je-
dnym z nich, nie wolno nam nigdy zapo-
minać o drugim.

Tak więc po przez wspomnienie dawnej
naszej siły i zwycięstwa przewija się bo-
lesna nuta: pamięć o tem, że zwycięstwa
naszego nad pruską potęgą nie wyzyska-
liśmy z winy Moskali i naszej własnej nie-
opatrzności, jak w 200 lat później nie u-
mieliśmy wyzyskać zwycięstwa nad Moskwą
znowu z winy naszej własnej nieopatrz-
ności.

Albowiem pięćsetna rocznica bitwy pod
Grunwaldem 1410 roku przypada ró-

wnocześnie z trzechsetną roczni-
cą bitwy pod Kłuszynem i zajęcia Mos-
kwy przez Żółkiewskiego w 1610 r.

To zwycięstwo mogło być w skutkach
swoich równie doniosłe, a może jeszcze
donioślejsze niż Grunwald: oznaczało ono
bowiem złamanie potęgi niemieckiej dla nas
groźnej i w późniejszych czasach zgubnej,
niż niemiecka, potęgi moskiewskiej. Dnia
24 czerwca 1610 r. hetman Stanisław Żół-
kiewski na czele armii polskiej pobił woj-
sko moskiewskie pod Kłuszynem; nastę-
pnie wkroczył do Moskwy i zmusił boja-
rów moskiewskich do ogłoszenia królew-
icza polskiego, późniejszego króla Włady-
sława IV, carem moskiewskim. Moskwa
leżała złamana u stóp Rzeczypospolitej.
Ale podniosła się z tego upadku, bo za-
niedbała Polska to zwycięstwo wyzyskać,
podobnie jak dwieście lat przedtem zanie-
dbała wyzyskać Grunwald...

Srodze się na nas pomściły te nasze za-
niedbania dziejowe... Popadliśmy w nie-
wolę tych, których przed wiekami zwycię-
żaliśmy.

I tylko pozostała nam w dziedzictwie —
odwieczna walka na dwa fronty.

O tem nie wolno nam zapominać, nie
wolno nam schodzić na żadne manowce
„słowiańskie”, lecz obchodząc rocznicę
Grunwaldu, święcić winniśmy równocze-
śnie rocznicę Kłuszyna.

„Kompensaty” za kanały.

„Opozycja” Koła polskiego kończy się
kompromitacją, jakiej jeszcze nie zaznały
dzieje tego klubu. Po groźbach i rezolu-
cjach, po cichem poparciu obstrukcji Sło-
wieńców w komisji budżetowej, po ultima-
tum postawionem Bienertowi, Koło prze-
rzuciło się na swą utartą drogę kompro-
misów i układów, których koszt zapłaci
kraj. Zamiast kanałów zapewnionych Ga-
licyji sankcyonowaną ustawą, Koło decy-
duje się na układy, których wynikiem bę-
dzie jałmużna albo pozorne ustępstwa,
które kraj i bez tego byłby musiał otrzy-
mać.

Dowiadujemy się, naturalnie przez „N.
fr. Presse”, że p. Głabiński we czwartek
konferował z bar. Bienertem, a wyjaśnie-
nia premiera zrobiły na prezesa takie
wrażenie, że „należy oczekiwać rezultatu
badań nad możliwością budowy kanałów,
a jeżeli badania te wykazały nieprzezwycię-
żone trudności techniczne i finansowe,
Koło zgodzi się na wyrzeczenie się kana-
łów za odpowiednią kompensatą”. Ta zmia-
na zapratywań doszła już tak daleko, że
kwestya odszkodowania przybiera już
realne kształty. Mówią, że rząd przyzna
Galicyi odpowiednią część z pozostałych
112 milionów na budowę kanałów, albo
też Koło postawi ewentualność budowy
kanału Wisła-Dniestr. Tak, czy owak, kon-
statuje „N. fr. Presse”, że „w sprawie ka-
nałów toczą się obecnie rokowania i że
można stwierdzić, że w kierujących koła
polityków polskich nastąpiło co do tej
sprawy pewne otrzeźwienie”.

„Otrzeźwieniem” nazywa się najordynar-
niejszą szacherkę najważniejszych spraw-
mi kraju, a „kompensatą” ma być przy-
znanie kilku milionów na regulację rzek
i na budowę kolei lokalnych, które i tak
rząd byłby musiał budować. Dla osiągnię-
cia takiej kulawej zgody robiło się alarm,
odbywało się nieustające posiedzenia, na
których Stanisławscy i Petelenze odgry-
wali rolę „bohaterów”; dla osiągnięcia
rzeczy rzekomo niepewnych sprzedaje się
prawo do prawdziwego świadczenia dla
kraju, przeszkachowuje się ustawę, za któ-
rą Galicya dawno już zapłaciła krajom al-
pejskim. I po co ta bohaterska poza u lu-
dzi, których natura i potrzeba wykluczają
możność opozycji wobec jakiegokolwiek
rządu? Jak może zresztą temu rządowi
imponować gest opozycyjny klubu, które-
go członkowie w przeważnej części za-
wdzieczają swe mandaty robocie rządowej
i złamaniu przez parlament ustawy o we-
ryfikacji wyborów?

Jak przewidzieliśmy, tak skończyło się
i kraj zrobił jeszcze jedno smutne doświad-
czenie ze swą „reprezentacją”.

O encyklikę papieską.

Gdy papież w pierwszych dniach czer-
wca ogłosił encyklikę „*Edite saepe*”, w któ-
rej dla chwały św. Boromeusza ostro starł
się z protestantyzmem, nazywając twórców
jego, Lutra i Kalwina „ludźmi, dla których
brzech był najważniejszą rzeczą”, nie spo-
dziewał się zapewne, że wywoła przykre
dla swej polityki następstwa. W Niem-
czech protestanckich powstało takie obu-
rzenie, że po wniesieniu w sejmie pruskim
interpelacyi kanclerz musiał wdrożyć kroki
dyplomatyczne, zakończone zupełną klę-
ską dyplomacji watykańskiej. Sekretarz
stanu papieża, kardynał Merry del Val,
musiał w urzędowym dzienniku „*Osserva-
tore Romano*” ogłosić formalne przepro-
szenie książy i wyznawców protestan-
ckich, a kurya wydała polecenie biskupom
katolickim w Niemczech, aby encykliki nie
ogłaszali.

Taką samą klęskę poniósł Watykan od
Holandyi, wobec której rząd nuncyusz
zaprzeczył chęć wyrządzenia obrazy. Klę-
ska ta była tak wielką, że dyplomacya
papieska dla ratowania pozorów chwyciła
się, że przeproszenia nie dała na piśmie,
tylko ustnie.

Także na Węgrzech sprawa encykliki
wywarła silne poruszenie, spowodowane
ogłoszeniem jej przez arcybiskupa z Ka-
locsy. Pokazało się, że arcybiskup ogłosił
encyklikę w organie urzędowym swej dy-
cezyi tylko w oryginale, tj. w języku ła-
cińskim, jak podają, dla wiadomości tylko
księży, nie polecając ogłaszania jej z am-
bon. Ale i ten sposób ogłoszenia encykliki
wywołał u potężnych i wpływowych pro-
testantów węgierskich silne oburzenie, a
także katolicy byli niezadowoleni, bojąc
się jej wpływu na spókoj wyznaniowy
w kraju. Na wniesioną w sejmie interpe-
lację rząd odpowiedział, że ogłoszenie en-
cykliki przez arcybiskupa z Kalocsy nastą-
piło bezprawnie, gdyż biskupom nie wol-
no ogłaszać pism papieskich bez zezwole-
nia rządu na zasadzie kilkowiekowego pra-
wa zwyczajowego. Sam arcybiskup wido-
cznie przestraszył się swego czynu i w
interviewie z reprezentantem dziennika
„*A Nap*” tłumaczył się, że encykliki dokła-
dnie nie czytał, że tylko ją powierzchow-
nie przeglądał, a ogłoszenie tekstu ła-
cińskiego nie może protestantom obrazić,
gdyż masy tego języka nie rozumieją. Na-
koniec oświadczył inny biskup, hr. Csaky,
że encyklika z ambon wogóle ogłoszoną
nie zostanie.

Gdy w ten sposób w Niemczech, Holan-
dyi i na Węgrzech dyplomacya papieska
poniosła klęskę na całej linii, poszukała
sobie satysfakcyi w tym kraju, w którym
kościół katolicki — mimo równoprawnie-
nia wszystkich innych wyznań — jest je-
szcze najpotężniejszym, a mianowicie w
Austrii. Onegdaj arcybiskup-koadjutor
wiedeński dr Nagel ogłosił encyklikę w
urzędowym organie swej dycezyi, a za je-
go przykładem poszli biskupi z Pragi i
Litomierzyc. Ogłoszenie nastąpiło wpraw-
dzie tylko w języku łańskim i nie wy-
dano rozporządzenia promulgowania eney-
kliki z ambon, ale nastąpiło ono, mimo że
reprezentacya wyznania protestanckiego
zwróciła się przedtem do ministra wyznań
i oświaty z prośbą o przeszkodzenie ogło-
szenia pisma obrażającego w najwyższym
stopniu protestantów w osobach założy-
cieli ich religii. „Liberalny” minister hr.
Stürgkh na tę prośbę nie dał nawet
odpowiedzi, a już po ogłoszeniu encykliki
nastąpiły rozmaite urzędowe „wyjaśnienia”.
A więc że w myśl ustawy z r. 1874 bi-
skupi nie podlegają ograniczeniu w swych
stosunkach z papieżem i że rząd nie ma
podstawy prawnej do wystąpienia przeciw
biskupom, a podstawę taką miałyby tylko
sądy, względnie prokuratorie, gdy-
by uznały, że przez ogłoszenie encykliki
nastąpiła obraza jakiegoś uznanego wy-
znania.

W kodeksie karnym istnieje rzeczywi-
ście paragraf 122 b, mówiący o „wzbudza-
niu pogardy przeciw uznanej w państwie
religii”, ale czy ktokolwiek spodziewa się,
aby prokuratora wystąpiła przeciw jakie-
muś biskupowi za przekroczenie tego prze-
pisu? Co innego, jeżeli przechodzić nie

zdejmuje kapelusza przed procesą; takiego karze się, choćby to zrobił przez przeoczenie.

Mamy „wolność religijną“ w Austrii, ale nie dla wszystkich jednakową.

Traktaty handlowe i monopole.

Miedzy ministrami austriackimi i węgierskimi toczą się rokowania o wprowadzenie w życie traktatów handlowych z krajami bałkańskimi. Układy prowadzone przez oba rządy z delegatami serbskimi nie wyszły dotąd poza stadyum przygotowawcze; mimo, że parlament austriacki po ciężkiej walce upoważnił rząd do zawarcia tego traktatu handlowego, p. minister handlu dr Weiskirchner nie spieszy się, a przybyłej doń deputacji Towarzystw przemysłowych oświadczył, że musi czekać na decyzję swego węgierskiego kolegi.

A tymczasem droższą jest coraz większa, nietylko zresztą droższą daje się we znaki, ale zaczyna się też brak zboża i mięsa, a kto ma bodaj wyobrażenie o związku między zmniejszoną podażą a potrzebą dnia, wie do jakich konsekwencji to musi doprowadzić. Austria, która od kilku lat zmuszoną jest importować zboże, płaci ogromne sumy tytułem cła. Dla przykładu zaznaczamy, że w pierwszym tygodniu lipca b. r. sprowadzono do Austrii 6082 cetnarów mietlicy pszenicy, od których tytułem cła zapłacono 38.316 K 60 h. Rozumie się, że sumę tę zapłacili konsumenci, czyli, że o tę kwotę pszenica była droższa. Kwota ta nie jest jeszcze największą w ciągu roku, gdyż n. p. w miesiącach wiosennych import bywa daleko większy, a tem samem więcej się wydaje na cło; w rezultacie faktem jest, że ludność Austrii płaci corocznie okragło 40 milionów koron na cło zbożowe, a więc o tę sumę chleb jej jest droższy.

Nielepiej ma się historia z mięsem. Wedle dat statystycznych, ogłoszonych przez ministerstwo rolnictwa, kosztował kilogram mięsa w r. 1904 przeciętnie 1 K 30 h, zaś w czerwcu b. r. przeciętnie 1 K 80 h, t. j. o 50 h na kilogramie więcej. Z jakiego powodu ceny tak szalenie poszły w górę? Tylko i wyłącznie z powodu zamknięcia granic! — Wystarczy nadmienić, że do końca r. 1905, t. j. aż do wybuchu wojny cłowej z Serbią, importowano stamtąd do nas przeciętnie 80 tysięcy sztuk bydła żywego rocznie, nie licząc ogromnej ilości mięsa. Łatwo zrozumieć, że taka masa towaru musiała wpłynąć obniżając na ceny targowe i łatwo też pojąć, dlaczego nasi agrariusze tak zaciebie zwalczają ponowne otwarcie granicy serbskiej nawet dla dowozu „skontyngentowanej“ ilości mięsa z wykluczeniem żywego bydła. Im mniej bowiem konkurencyi zagranicznej, tem drożej można „rodzime“ bydło sprzedawać. W dodatku agrariusze nasi uprawiają politykę podrożeń mięsa w sztuczny sposób, mianowicie w ten sposób, że mimo braku dostatecznej ilości towaru dla potrzeb konsumpcyi wewnętrznej jeszcze bydło wywożą za granicę, przeważnie do Niemiec. W jednym roku 1909 wywieziono 142.000 sztuk bydła, co naturalnie grubo odbiło się na naszym targu, gdyż brak towaru kazali sobie hodowcy za płacić wyższymi cenami.

A jak się rząd wobec tego wygłodzenia ludności zachowuje? Nietylko nic nie robi dla ukrócenia wyzysku agraryuszów, nietylko daje im prezenta z pieniędzy podatkowych (po 6 milionów koron przez 9 lat), nietylko sprzeciwia się zawieszeniu cel zbożowych, nietylko przewleka sprawę zawarcia traktatów handlowych, lecz przeciwnie — chce jeszcze więcej ludność obciążyć. Nie mamy na myśli znanego bukietu nowych podatków p. Bilińskiego, lecz chcemy wskazać na całkiem nowy zamach, polegający na zaprowadzeniu rządowego monopolu na kawę. Zamiar ten, który na oko wygląda na żart, jest jednak przez rząd całkiem poważnie traktowany; dowodem tego jest fakt, że rząd udał się do Izby handlowych o ich opinię co do sposobu i wydajności tego monopolu. Rząd dał do zrozumienia, że zamierza zakupić w Brazylii plantacje kawy, aby swym własnym produktem zmonopolizować import tego w obecnych czasach tak popularnego środka żywności. Wiedeńska Izba handlowa odradza wprawdzie rządowi wprowadzenie monopolu, gdyż byłby to bardzo ryzykowny eksperyment, ileż kawa jest przedmiotem silnych spekulacji, ale radzi podwyższyć wydatnie (ergiebig) cło na kawę i w ten sposób przysporzyć skarbowi kilka milionów.

Monopol czy podwyższenie cła, a w gruncie rzeczy nowe obciążenie szerokich warstw

ludności, gdyż dziś kawa nie jest już artykułem zbytku. Jakich jeszcze planów można się p. Bilińskim spodziewać, jeżeli proklamował zasadę, że tylko podatki pośrednie są dość „elastyczne“, aby zapewnić państwu nowe dochody? Jeżeli te piękne zamiary zostały żywo poparte przez Izbę panów, ładna czeka ludność perspektywa.

O prawo wyborcze dla kobiet.

(List z Londynu).

Manifestacja, którą urządziły angielskie sufrażystki w Londynie, była tak imponująca, przyjęła tak wielkie rozmiary, rezultaty jej są dziś już tak doniosłe, że czytelnicy „Naprzodu“ życzliwie, mam nadzieję, przyjmą kilka wrażeń naoczego świadka, który był zmuszonym cieszyć się, podziwiać tę największą w historii Europy demonstrację kobiecą.

Procesja uformowała się na brzegu Tamizy w Westminsterze, nie daleko od parlamentu, koło którego miała potem przedelfilować. Na czele procesji jechały dwie amazonki, jako marszałkowie kierujący pochodem. Pierwszemi wystąpiły ubrane białą i przepasane szarfą lilową 617 kobiet, które odsiedziały karę więzienną. Każda nosiła w ręku kilka kwiatków — przeważnie irysów białych i fioletowych¹⁾ i oklejony papierem srebrnego koloru drążek z przymocowanym do niego znakiem więziennym. Jest to coś w rodzaju litery W obróconej do góry nogami, z zagłębionymi wewnątrz kończykami. Poprowadziła ten bojowniczy oddział orkiestra, złożona z kobiet, przebranych w męskie ubranie i grająca — trzeba przyznać — dość słabo marsyliankę. Orkiestr było bardzo dużo (ogółem było ich 30), lecz wszystkie inne były męskie. Na sztandarach byłych więźniów między innymi był jeden duży napis: „28 lat zgubionego życia“. Gdym porównał nasze warunki pomyślałem, jak szczęśliwym jednak musi być naród, dla którego ta drobna cyfra ofiar za swobodę jest za wielką i oburzącą.

Starałem się przypatrzeć tym wojowniczo usposobionym sufrażystkom i byłem zdziwiony ich powagą, spokojem i pewnością siebie. Te same cechy rzuciły się w oczy w każdej następnej grupie, mającej przedstawiać poszczególne związki, korporacje, miasta, prowincje.

Miałem bardzo dobre miejsce, w pierwszym rzędzie szpaleru tłumów, które oblegały wzdłuż drogi procesję i powiłem każdy gest, każdy wyraz posuwających się przede mną twarzy, chcąc wyprowadzić ogólne przeciętne wrażenie, poznać zewnętrzną skład demonstrantek. Nie udało mi się zanotować ani razu aragony, buty, rozchukania, nie widziałem też i zakłopotania, oniesmielenia, jak również najmniejszego cienia kokieteryi lub swawoli. Od pierwszej do ostatniej, każda z 10.000 uczestniczek pochodu była przejęta ogromną, poważną rolą, którą w danej chwili odgrywała, wyrażała dumną godność i poczucie swych zalet, dające siłę przy zdobywaniu równych, dawno zasłużonych praw. A jednocześnie młode i stare, wystrojone wykwintnie i ubrane skromnie, delegatki uniwersytetów, uczonnych, pracujących w różnych dziedzinach nauki, literatki, muzyczki, śpiewaczki, aktorki, urzędniczki rządowe, nauczycielki, pracownicy w przemyśle, handlu, służące — wszystkie oprócz jasnej pogody, promieniowały w około siebie tyle tej iscie kobiecej łagodności i dobroci, jakby chciały upewnić nawet swych wrogów, iż idą zdobywać należną sobie część władzy nie dla szerzenia ucisku i walki, lecz dla wzmocnienia zaniedbanej współczesnej życiu społecznemu opieki nad słabymi, serdeczności w stosunkach wzajemnych.

Przypuszczam, że tak samo reagował ciekawiony tłum widzów. Nie było nigdzie nieprzyjanych okrzyków. Kilka łobuzów, którzy w pobliżu mnie pozwolili sobie raz głośno powiedzieć jakieś głupstwo, byli natychmiast przez swych sąsiadów i policję wyparci precz do tylnych rzędów. Siostry miłosierdzia, lub raczej felcerki szpitalów (nurses) w swych skromnych i nadzwyczaj miłych uniformach były wszędzie spotykane żywymi oklaskami i życzliwymi wyrazami. Był to impulsywny wyraz uczuć szerszych warstw ludności, ich poglądów na sprawę kobiecą, którą by najchętniej skierowano na drogę jak najszerzego rozwoju miłości macierzyńskiej i siostrzanej. Lud jest wdzięcznym za ciepłą atmosferę serdeczności, dostarczanej mu przez szlachetne kobiety, i dążenia do

¹⁾ Trzy kolory: biały, zielony i fioletowy są na sztandarach Związku socjalno-politycznego kobiet.

przejawów uczuć sympatii dla cierpień rodu ludzkiego jest gotów poprzeć słowem i czynem.

Wśród defilujących po ulicach szeregów kobiecych najwięcej imponowały i nawet wzruszały staruszki, a ilość ich była znaczną. Przemagając zmęczenie, może nawet jakie bóle, szły uśmiechnięte, machając z lekka kwiatami, zadowolone i z błogiem przekonaniem iż służą wielkiej idei wyzwolenia swej płci, i że danem im będzie oglądać na schyłku ich życia blizkie już i niechybne zwycięstwo.

Spokój nigdzie nie został zakłóconym ani na ulicy, ani w największej sali miasta „Albert Hall“, gdzie demonstrantki odbyły posiedzenie z udziałem kilkudziesięciu tysięcy osób. Zapał zaś tam był tak silny, iż podczas obrad została zebrana suma 120.000 koron na cele z ruchem kobiecym związane. Na zakończenie muszę ze smutkiem zaznaczyć, iż nie znalazła się ani jedna Polka, która chciała reprezentować naszą narodowość w tym historycznym pochodzie, a były delegatki Francji, Ameryki, Niemiec, Szwecji, Norwegii, Włoch, Holandii, Danii i wszystkich kolonii angielskich. Ten brak kontaktu z cudzoziemcami, który cechuje cały obecny niewesoły okres naszego życia narodowego powinien być zaliczonym do objawów ujemnych, do dowodu, iż energia nasza i sprężystość naszych organizacji społecznych obniżyła się i osłabła. Skutek zaś ten, iż jesteśmy zamierzani, omijani, mało znani. Zaglądałem do wydawanego przez kobiety angielskie rocznika: „English women year book“ za 1910, nie spotkałem tam wzmianki nawet o Polsce. W artykule p. E. B. Mitford o położeniu kobiet w krajach europejskich są dane o niedużej Finlandii i o jeszcze drobniejszej Islandii, lecz nie ma słowa przypominającego Polskę. Również nie zanotowane są polskie pisma kobiece w spisie całej prasy peryodycznej, poświęconej specjalnie ruchowi feministycznemu. Może która z naszych działaczek na tem polu zechce zapelnąć tę lukę. Podaję więc adres: The women Press, 156 Charing Cross. London.

Bronisław Piłsudski.

* * *

Dyskusja w Izbie gmin.

Manifestacja, o której w powyższej korespondencji donosimy, nastąpiła dla dodania wagi dyskusji nad wnioskiem posła Shackletona o nadanie kobietom prawa głosowania. Dyskusja ta odbyła się w dniach 12 i 13 b. m. i zakończyła się odrzuceniem wniosku, przyczem w Izbie zatarły się różnice między stronnictwami, gdyż liberali i konserwatyści głosowali częścią za, częścią przeciw, a nawet między ministrami zapanało rozdwojenie.

Wniosek Shackletona nadawał prawo głosowania tym kobietom, które posiadają własne mieszkankie za czynszem rocznym 10 funtów (240 K). Jako stanowczy zwolennik wniosku wystąpił minister wojny Haldane, który podniósł, że gorsze stosunki zarobkowe kobiet są wynikiem braku praw politycznych. Minister wyśmiał podniesione obawy, że kobiety zechcą sięgnąć po godności wojskowe i wyraził przekonanie, że przyszłe pokolenia wprost nie zrozumieją postępowania dzisiejszej generacji, odmawiającej kobietom równych z mężczyzną praw.

Przywódca opozycji Balfour i poseł uniwersytetu oksfordzkiego lord Cecil (syn zmarłego prezydenta ministrów Salisbury'ego) oświadczyli się za wnioskiem. W szczególności Balfour oświadczył się za koniecznością równouprawnienia kobiet; dziś nie można uważać roli kobiety jako ograniczonej obowiązkami domowymi, ponieważ kobiety muszą same walczyć i zarabiać.

Prezydent ministrów Asquith przemawiał przeciw wnioskowi, gdyż jego zdaniem kobieta niema tej samej wartości politycznej co mężczyzna. Najlepiej będzie, jeżeli w Anglii i nadal kobiety będą trzymane zdala od udziału w prawodawstwie.

W głosowaniu odrzucono 320 głosami przeciw 175 wniosek, aby Izba dla narad nad tą sprawą ukonstytuowała się jako komisja, a tem samem sam wniosek został pogrzebany.

Przemiany p. Stapińskiego.

P. Stapiński zmianę swych przekonań politycznych wprowadził w system, misternie opracowany nawet w drobnych szczegółach. Zarówno bowiem w kwestjach pierwszorzędnych znaczenia politycznego, jak np. w sprawie reformy sejmowej, jak niemniej w sprawach drobnych przedsięwziął daleko idącą „rewizję“ swych prze-

konań. Zmiany te mają za podstawę czynnik pieniężny już to w postaci udzielenia pożyczek z zapasów kasowych państwa, już to w postaci zasiłków od swych przyjaciół partyjnych.

Świeżym przykładem tego jest stanowisko p. Stapińskiego w sprawie zaprowadzenia 8-godzinnej szychty w górnictwie naftowym. Gdy posłowie socjalistyczni podnieśli tę sprawę, p. Stapiński głosował w komisji gospodarczej za 8-godzinną szychtą.

Gdy sprawa ta znalazła potężny odźwięk u robotników naftowych, strwożeni właściciele kopalń nafty uderzyli na alarm i przez posła Długosza trafili do p. Stapińskiego. Poseł Długosz w stronnictwie ludowem jest „homo novus“ i jedynie dzięki milionowemu majątkowi, zdobytemu na nafcie, zyskał w niem wybitny wpływ. Jego fundusami założono i utrzymywano „Gazetę powszechną“, organ p. Stapińskiego, on pożyczył p. S. pieniądze na kupno kamienicy, on złożył kilkadziesiąt tysięcy na likwidujący się bank parcelacyjny, on trzyma na swych barkach „Wisłę“, którą umyślnie dla niego przeniesiono do Lwowa; jednym słowem, jest on mężem „opatrnościowym“ dla p. Stapińskiego. Jako właściciel kopalni nafty stanął oczywiście przeciw żądaniom robotników naftowych i zależnego od niego pod względem finansowym p. Stapińskiego zmusił do zajęcia takiegoż stanowiska. I ten sam Stapiński, który w komisji gospodarczej głosował za 8-godzinną szychtą, teraz w komisji międzyministerialnej niechętnie się nawet do bezcelowego kłamstwa, że robotnicy naftowi godzą się na 10-godzinną szychtę. Przyczem pozwolił sobie na uwagę, iż „chłopi nie na to idą do nafty, aby próżnować“.

Stanowisko to napiętnował na wiecu robotników naftowych w Borysławiu, odbyłym 10 b. m., poseł tow. Diamand. Również robotnicy-ludowcy oburzeni tą zmianą p. Stapińskiego energicznie przeciw niemu wystąpili. Delegat ich powiedział na tym wiecu między innymi: „Bracia ludowcy! Wybieraliśmy Stapińskiego, aby bronił małych, a nie wielkich, my, ludowcy „starej daty“, bici przez żandarmów, wynieśliśmy Stapińskiego tak wysoko na swoich barkach i my go potrafimy stracić! Niema tu partii ludowej, ale żółtodzioby, których Długosz, jak gospodarz bydlę do stajni, spędza do swojego lokalu na kopalni, a kto się sprzeciwi, tego zaraz wyrzuca. My tu musimy zapomnieć o swoich gospodarstwach, ale iść razem z robotnikami, bo niczem innym tu nie jesteśmy, jak tylko robotnikami! Wobec tego, co tu słyszałem z tak poważnych ust, jak posła dra Diamanda, my, ludowcy, wzywamy Stapińskiego, aby się na wiecu w Borysławiu wytłómaczył przed nami ze swego stanowiska w międzyministerialnej komisji z dnia 4 b. m.“

Stapiński, ufny ze zwycięstwa na zjeździe w Tarnowie, kpi sobie z żądań ludowców, wyrażając „uznanie“ ministrom, odpłacając się im za ratunek banku parcelacyjnego. Fakt jednak powyższy jest jednym więcej dowodem, iż p. Stapiński spalił już mosty za swoją działalnością ludową, a oddał się zupełnie w usługi rządu i złączonych z nim kapitalistów naftowych.

Robotnicy naftowi nie spoczną, aż mimo zdrady Stapińskiego nie wywalczą 8-godzinnej szychty.

Uroczystości grunwaldzkie.

Kraków, 16 lipca.

Wezoraż pogoda dopisała wspaniale. Przez całe popołudnie tłumy publiczności krakowskiej i przyjezdnych gromadziły się koło pomnika Jagiełły, oglądając go. Gdy pojawiła się grupa górali zakopiańskich, która złożyła wieniec u stóp pomnika, tłumy przyjęły ją owacyjnie.

Ruch w mieście był kolosalny. Każdy pociąg przywoził do Krakowa nowe zastępy publiczności. Takiego zjazdu w Krakowie nie było od czasu pogrzebu Mickiewicza; a nawet i od tego większym jest obecny. Tylko z odpustem w Kalwarii lub Częstochowie nie da się on porównać; tam bywają tłumy jeszcze większe, a podczas koronacji obrazu w Częstochowie, było tam dziesięć razy więcej ludzi, niż w dni grunwaldzkie w Krakowie.

PARBY olejne gotowe do użytku. — **Lakiery** do podłóg najlepszej jakości. — **Masę francuską** z „murzynem“ do podłóg, posadzek itp. w pudełkach po 1 koronie i 50 hal.

poleca
najtaniej

L. WEINDLING, skład farb i perfumeryi
Kraków, Grodzka 26. — Telefon 996. — Dom Wp. Suskiego.
Pisemne jakoteż i telefoniczne zlecenia załatwia się bezzwłocznie!
Na żądanie próba podarki masy gratis!

RENOMOWANY I ZNANY POWSZECHNIE KRAKOWSKI

ZAKŁAD KRAWIECKI

oraz Magazyn ubrań męskich wraz ze składem sukna i kortu
Antoniego Sadowskiego
został napowrót otworzony i mieści się obecnie w nowym domu przy ul. Karmelickiej 7, I. p.

Zakład prowadzi sam właściciel
Antoni Sadowski, znany powszechnie
od szeregu lat — jako niezrównany
krawiec męski.
Ceny ubrań od 18 ztr. (36 kor.) wwyż.
Najświeższe żurnale!

Wiele gości z Warszawy spóźniło się wczoraj na odsłonięcie pomnika z powodu zawalenia toru na kolei warszawsko-wiedeńskiej w pobliżu Skierniewic, gdzie pociąg towarowy najechał na osobowy. Zderzenie to nie obyło się bez ofiar w ludziach. Wagon bagażowy pociągu towarowego uległ strząśnieniu. Znajdujący się w nim nadkondaktor i kondaktor są ciężko ranni. Pierwszy z nich bez nadziei, gdyż, o ile się zdaje, ma kręgosłup złamany; lekko ranny jest smarownik. Z pośród podróżnych pociągu osobowego nikt szwanku nie poniósł, oprócz kilku lekko potłuczonych.

Iluminacja.

O godz. 8 1/2 wieczór zaczęła się iluminacja. Nie było prawie ani jednego domu w mieście, w którym nie zapalono przynajmniej 2 świec w oknach. Najokazalej prezentował się Rynek; dom banku galicyjskiego, sklep p. Grabowskiego i budka tramwajowa koło kościoła Maryackiego, sklep Hawelki itd. były rzęsiście oświetlone i ozdobione transparentami. Sukienice były okolone wieńcem lamppek elektrycznych, a z wieży Maryackiej reflektory rzucały na miasto snopy światła.

Przy ul. Sławkowskiej ładnie oświetlone były hotele Saski i Grand; przy ul. Floryańskiej hotel Polski i sklep p. Bialika; brama Floryańska i barbakan oświetlone były pochodniami gazowymi. Także pomnik Jagiełły oświetlony był pochodniami i lampami tukulowymi.

Magistrat iluminowany był świecami, a nad głównym wejściem żarzył się światłem gazowym herb miasta; także niektóre okna zamku na Wawelu były oświetlone. Gmachy rządowe nie iluminowały; tylko w uniwersytecie zapalono w salach lampy gazowe tak, że z placu można było dobrze oglądać wnętrze. Oryginalnie wyglądał dom przy ul. Filipa 1. 11, w którym mieścił się Drukarnia Ludowa i redakcja „Naprzodu”. Z okien wylepionych czerwonym papierem buchało czerwone światło na ulicę, gromadząc wielu ciekawych.

Do późnej nocy snuły się po mieście ogromne tłumy.

Wianki

zgrupowały naokoło Wawelu niezliczone tłumy. Odbłyły się wyścigi wioślarskie, oświetlenie pochodniami brzegów Wisły od mostu podgórskiego do dębickiego i ognie sztuczne. Chór i orkiestra Sokoła wykonały szereg produkcji, a na zakończenie odbyło się „wesele krakowskie”.

W parku Jordana

odbyła się po południu zabawa ludowa. Po przemówieniu p. Bójki nastąpiły tańce, a wieczorem amatorzy chłopcy ze Żbika pod Krzeszowicami odegrali „Wóz Drzymały”.

Wieczornica góralska

odbyła się w budynku cyrku Edison. — Po przemówieniu górali Wojciecha Roja nastąpiły produkcje Kółka amatorskiego górali zakopiańskich. Opowiadania o „Zwyrtałe w niebie”, „Białego z młyna” itd. obudziły ogólne zajęcie.

Wieczornica zostanie dziś i jutro powtórzoną.

Zjazdy.

Wczoraj rozpoczęły się w Izbie Rękodzielniczej obrady piekarzy, na które przybyli piekarze z wielu miast galicyjskich, tudzież z Berlina, Poznania, Pragi i Olomuńca. Prezesem zjazdu wybrano cechmistrza krakowskiego p. Bałuka, poczem p. Krzaczynski wygłosił wykład w sprawie podniesienia przemysłu piekarskiego i zaprowadzenia w piekarniach urzędowania maszynowego.

Dziś dalszy ciąg obrad.

W sali „Gwiazdy” rozpoczął się wczoraj wiec „Gwiazd” galicyjskich, na który przybyło 192 delegatów. Prezesem wybrano p. Stwiertnię ze Stanisławowa, poczem wygłoszono referat w sprawie założenia Związku krajowego. Wybrano komitet dla przeprowadzenia tego planu.

Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

Z uderzeniem godz. 7 rozpoczęło się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie, z początku przy słabo wypełnionej sali, zdaje się z powodu zmniejszenia pory rozpoczęcia, na co nie wszyscy z uczestników zwrócili uwagę, która jednak w ciągu pierwszego aktu wypełniła się szalenie, aby z końcem przedstawienia znów się wypróżniała z powodu zapowiedzianego na godz. 10 rautu w starym teatrze. Na przedstawieniu byli obecni: w loży miejskiej marszałek hr. Badeni z prezydentem drem Leo, w loży parterowej państwo Paderewscy, dalej wiele delegacji i gości przyjezdnych, świat dziennikarski w komplecie i krakowskie muzykalne sfery. Pano-

wie, o ile nie byli w mundurach, zjawili się w strojach uroczystych, podobnie panie.

„Konrad Wallenrod” jest operą, nad którą kompozytor nasz zaczął pracować jeszcze w pierwszym okresie twórczości, ale której ukończenie przypada już na jej pełnię. To też dzieło cechują wszystkie zalety dzisiejszemu Nestorowi muzyki polskiej właściwe. Muza Żeleńskiego jednak zniżać się do popularyzowania się u szerszej publiczności nie lubi, jest, że tak powiemy, arystokratyczna.

Aby się jego muzyką mózdz rozkoszować, trzeba nie przeciętnie inteligencji i wykształcenia muzycznego. Nie znajdzie on uznania u publiczności, która wielbi jako geniusza Moniuszkę, albo dla której ostatnim kressem jest Halevy albo Meyerbeer; nie, aby mózdz ocenić zalety talentu autora „Wallenroda”, trzeba mieć już i Wagnera za sobą i to nietylko Wagnera z „Lohengrina”, ale z „Pierścienia Nibelungów” i „Parsifala”. Wtedy tylko znajdziemy bogactwo pomysłów i myśli, które dają podstawę twórczości, a zarazem stawiają autora na piedestale europejskiej miary, a niestety u nas tak mało w operze dzieł, o którychby to powtórzyć można.

W tej nieprzystępności pewnej muzyki Żeleńskiego szukać należy powodu, iż tak rzadko zjawia się na repertuarach operowych. U nas n. p. „Konrad Wallenrod” ostatni raz pojawił się przed pięćmiu czy sześciu laty i to nie cały, a wykonany siłami amatorskimi i Towarzystwa muzycznego pod batutą p. Górskiego. Potem raz jeszcze pojawił się u nas Żeleński na afiszu teatralnym ze „Starą baśnią”.

Dziełem Żeleńskiego w zakresie opery jest, że przy zachowaniu formy opery dawnej wprowadził do niej całe nowatorstwo Wagnera, przez wysunięcie muzyki jako czynnika równorzędnego ze śpiewem i nierozdzielnie z nim zrośniętego. Nadaje to całości odmienny, charakterystyczny kolor, przyczem nie zapomina, że Żeleński jest kontrapunkcistą i instrumentatorem pierwszej wody.

W wykonaniu opery dawała się spostrzedz praca wyjątkowo sumienna, bo o dziwo! nawet chóry brzmiały wcale zgodnie. Ale sięgało to tylko tak daleko, jak sięgała ręka autora, który na próbach nie szczędził trudu i czasu. Tam gdzie jej brakło, przypominały się te nieuleczalne objawy chorobliwe opery lwowskiej. Nie rozumiemy n. p. dlaczego nie zastosowano się w zupełności do scenariusza i w akcie drugim zamiast tylniej dekoracji potrójnych drzwi wchodowych, za którymi widać wesoły krajobraz i basztę, w której ma zostać zamurowana Aldona, znalazły się niezapomniane dekoracje z „Fausta”. W następnym akcie jeszcze więcej anachronizmów: gdzie w gotyckim Malborku była romańska sala? jak się to mogło stać, aby Litwin-wajdelota, żebrak, ale z pewnością czczący Perkuna, mógł się zjawiać w bernardyńskim habicie? Zdaje się, że stało się to tym samym sposobem co owe samogwizdające orzechy, bo państwo przedrzeźniając śpiew starca i mówiąc o gwizdaniu, ani pomyśleli o naśladowaniu, raczej robieniu w odpowiednich miejscach ruchów rąk. Łatwo, sądząc, można się obejść bez „karambolów” w balcie i tak już o połowę skróconym.

Główne partie spoczyły w rękach p. Manna i p. Bohusa. Jako tenor liryczny nie mógł p. Mann wydobyć z partyi bohaterkiej wszystkich potrzebnych akcentów dramatycznych, co obok braku swobody w grze ośmiło wykończenie wokalne partyi, przyznać trzeba ciężkiej i niezbyt wdzięcznej. P. Bohus wyborną grą sceniczną, obok wyjątkowego usposobienia w głosie, nie dała poznać, że partya jest dla niej dziś trochę za forsowną. Pan Okoński wyborną grą sceniczną wydobył w postaci Arcykombura wszystkie cechy jej właściwe; podobnie bez zarzutu był Halban p. Tarnawskiego. Z partyi kobiecych bardzo się podobały pp. Lachowska i Brzeska, pierwsza zbierając gorące oklaski jako Klavigo, podobnie jak druga w Orlandim.

Mała uwaga, na którą sobie pozwolimy, odnosić się będzie jeszcze do libretta. Nie sądzimy, aby opera była w czemkolwiek straciła, przy wiernym zachowaniu tekstu w ostatnim akcie. Wystarczyło przeniesienie akcji pod basztę, a śmierć, jak u Mickiewicza, byłaby nawet bardziej dramatyczną. Pewne skrócenia, jakich dokonano, podniosły sceniczną i tak wyborną operę.

T. Ch.

W starym teatrze

odbył się raut, urządzony przez gminę, przy bardzo licznych udziałach zaproszonych gości.

Przez całą noc

specjalne pociągi zwoziły do Krakowa coraz nowych gości, zwłaszcza Sokołów, których

oczekiwali na dworcu i odprowadzali orkiestry, grając podczas marszu. Bardzo to pięknie, ale w interesie tych zastępów gości, które znużone podróżą i wyczerpane wrażeniami dnia usnęły w gościnnych murach Krakowa, należałoby nie urządzać w nocy muzyki po ulicach co parę godzin; wszak i podczas najuroczystszych obchodów kilka godzin nocnych powinno być przeznaczonych na wypoczynek i sen...

Dzisiejsze uroczystości.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

O godzinie 12 zjawili się w Radzie miejskiej reprezentanci miasta Zagrzebia i Lublany, którzy wręczyli po srebrnym wieńcu na pamiątkę hołdu i braterstwa obu miast. Oprócz tego zjawili się dwaj delegaci Związku narodowego polskiego w Ameryce i wręczyli piękny adres pamiątkowy w grunwaldzką rocznicę.

Prezydent przywitał gości serdecznie i po deklamacji za te dowody sympatii i pamięci.

Wkrótce potem okrzyki i oklaski dały znać o przybyciu państwa Paderewskich.

Wśród uroczystego nastroju dziękował prezydent miasta dr Leo Paderewskiemu za jego dar królewski, który uświetnił obchód grunwaldzki. „Ustawy, które mi się rządzą — mówił dr Leo — nie pozwoliły zrobić Ci obywatelom honorowym Krakowa, ale przyjmij szczerze zapewnienie, że to honorowe obywatelstwo masz w wdzięcznych sercach naszych!” (Okłaski).

Paderewski odpowiedział krótkim przemówieniem, robiąc głębokie wrażenie. „Wieluż to Polaków na świecie, którzy nawet nie mogą marzyć o zwykłym obywatelstwie Krakowa, a Wy mnie w Waszej dobroci nadajecie najwyższe w Polsce szlachectwo!” Wśród entuzjastycznych okrzyków dziękował Paderewski i ścisnął ręce prezydentowi i radcom.

Potem poznaczono się z miłymi gośćmi, którzy uświetnili rocznicę grunwaldzką w tak wspaniały sposób.

Wiec oświatowy.

W sali teatru ludowego odbył się dziś przed południem wiec oświatowy, który zgromadził liczne rzesze nauczycielstwa, inteligencji i włościństwa, oboja płci. Gruntowny referat o kastowości szkolnictwa galicyjskiego wygłosił poseł sejmowy Witos. Nawiązując do słów Słowackiego „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec”, zaznaczył, iż dzięki rządzącemu krajem stronnictwu, nie kaganiec oświaty, lecz marna łojowa świeczka oświaty świeci w Galicyi. Utworzono dwutypowe seminary, aby utrudnić synom chłopskim wyższe wykształcenie, przeciw czemu lud najenergiczniej protestuje, domagając się oświaty i to oświaty prawdziwie narodowej.

P. Lederer mówił o pochodzie oświaty wśród wiosek, wskazując na pracę T. S. L., oraz uwypatniając różne działy oświaty ludowej.

P. Tetmajer wykazywał braki szkolnictwa i wezwał wszystkich, aby szli razem z ludem szerzyć oświatę.

Następnie odczytano wśród oklasków rezolucję, żądającą stworzenia towarzystwa do walki z analfabetyzmem i do nadzorowania pracy oświatowej, żądającą przejścia przez rząd 50% wydatków na szkoły ludowe, oraz rezolucję przeciw dwutypowym seminariom, z wezwaniem do posłów, aby te żądania starali się przeprowadzić.

Przeciw dwóm pierwszym rezolucjom, a szczególnie przeciw przejściu przez rząd 50% wydatków na szkoły, oświadczył się poseł Stefczyk, którego mowę ciągle przerywały protestami i tupaniem. Zdania swego bronił obawą, że rząd w razie przejścia tych wydatków obejmie decydujący wpływ na szkolnictwo.

Dzielną odprawę dał mu p. Nowak, prezes Związku nauczycieli ludowych, który wykazał, iż większego wpływu na szkolnictwo rząd zdobyć nie może, gdyż obecnie rządzi on szkolnictwem przez c. k. Radę szkolną, a kraj płaci koszt tych rządów.

Przemawiało jeszcze wielu mówców, którzy przykładami z życia nauczycielskiego ilustrowali braki szkolnictwa i atakowali energicznie obecne kierownictwo szkolnictwa: c. k. Radę szkolną za jej wrogie stanowisko wobec nauczycieli i wobec wysiłków tychże, aby wlać ducha prawdziwie narodowego w serca dzieci.

Rezolucję uchwalono wśród oklasków jednogłośnie.

W wieczór brało udział dużo gości z zaborów, którzy bacznie śledzili obrady. Wiec o godz. 2 po południu zamknięto.

Zjazd ochotniczych straży pożarnych.

Dzisiaj o godz. 8 rano w strażnicy pożarnej odbył się wiec straży ochotniczych pożarnych, przybyłych z całego kraju. Na wiecu reprezentowanych było 26 Towarzystw strażackich miejskich i wiejskich. Obrady zajął zastępca naczelnika kraj. Związku straży poż. p. Nowotny, naczelnik krakowskiej straży pożarnej miejskiej. Po powitaniu przybyłych i zaznaczeniu, że strażactwo w obchodzie grunwaldzkim tak samo jak w innych obchodach narodowych wzięło liczny i gorący udział, mowa wskazała na potrzebę tworzenia straży ochotniczych, przynoszących krajowi prawdziwy pożytek w razie niebezpieczeństwa pożarów, wyrządzających milionowe szkody miastom i wsiom.

Wiec postanowił zachęcać strażę pożarną do jak najwyższego udziału w składkach na dar narodowy grunwaldzki. Odczytano powitalne pismo Zjednoczenia straży ochotniczych, poczem dr Ćwiklicer, burmistrz Dobromila i prezes tamtejszej straży ochotniczej, zachęcił delegatów, aby wzięli jak najliczniejszy udział w zjeździe strażackim w Lublanie.

Po naradach odbyły się ćwiczenia strażackie, poczem 2 plutony krakowskiej straży przeprowadziły pouczające próby nowej parowej sikawki, zakupionej przez gminę kosztem 18.000 K. Podczas ćwiczeń udzielali fachowej instrukcji, sekretarz krajowego Związku strażackiego p. Szczerbowski ze Lwowa oraz brandmistrz miejskiej straży pożarnej. Zwiedzeniem strażnicy, następnie Wawelu zakończył się zjazd.

Pomnik Jagiełły.

Pomnik Jagiełły, odsłonięty wczoraj, przedstawia się w całości imponująco. Jeden tylko zarzut uczynić można konnej postaci króla: od frontu, ściągnięty do góry łeb konia, zbyt przestawia postać królewską — figury, która dominować powinna — z tem większą jeszcze krzywdą dla całości, że twarz jeźdźcy nie jest banalną: ma w sobie dużo dostojności.

Wprawdzie ów łeb koński modelowany jest pięknie: znać, że rumak, unieruchomiony, przed chwilą jeszcze oddychał walką; może jednak zbyt delikatny jest zarys owego łba w stosunku do masywnych kształtów — zwłaszcza bardzo rozłożystej piersi. Ówczesne konie bojowe rycerstwa, okutego w stal, które działało w ataku i potężnym naporem uderzającej masy, musiały być — rzecz jasna — budowy cięższej od obecnych wierzchowców. To też krzyżactwo pod Grunwaldem wkrótce przełamało lżejsze szeregi litewsko-tatarskie... Być może jednak, że twórca rozmyślnie dokonał pewnej dysproporcji, aby uszlachetnić typ rumaka i uniknąć zbyt masywnego, tuzego łba.

Jak słyszemy, p. Wiwulski zamierza podobno w odlawie brązowej zmienić ustawienie łba końskiego, aby nie przysłaniał on postaci Jagiełły.

Na cokole bardzo kształtnym, a równocześnie mającym powagę i potęgę bloków granitowych, harmonizujących barwą z patyną spiżu — umieszczone są grupy: świetnym jest powalony Krzyżak, szlachetną w swej zadumie jest postać Witolda; na wyżynie całości stoją i grupy boczne. Mimo widoku trupa i związanego jeńca posąg ten niema w sobie okrucieństwa; nad wszystkim dominuje powaga i uduchowanie królewskiej i Witoldowej twarzy, powaga zwycięzców, czujących, że dokonali wielkiego dzieła, przy którym nie miejsce na chępliwość, kondotyrską postawę. Porównajmy dla kontrastu ten ton szlachetny z brutalną hałaśliwością zwycięską pomników, które wyrosły w Berlinie po wojnie 70 roku!

Najmniej może fortunną jest postać kmiotka w tyle posągu traktowana dość teatralnie i ekliwie, jakby w guście patryotycznych szablonów mieszczańskich, roztkliwia się nad chłopem racławickim.

Szkoda, iż plac Matejki trochę za wąski do tak monumentalnego posągu, a w przyszłości będzie jeszcze bardziej zacieśniony, gdy na miejscu niedobitków jednopiętrowych staną znacznie wyższe koszary czynszowe.

Przegląd polityczny.

Pogłoska o zamachu na króla hiszpańskiego. W sprawie pogłosek o rzekomym zamachu na króla Alfonsa donosi paryska agencja Havasa z Valladolid następującą wiadomość z zastrzeżeniem: Na podstawie



Płyty zafonowane od 250 kor.

Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW
Józefa Wekslera
LWÓW, SYKSTUSKA 2. Telefon 2033/II. KRAKÓW, GRODZKA 71. Telefon 641.

Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz

WYBÓR PATHÉFONÓW I PŁYT.

Odnaczony na wystawie jubileuszowej najwyższym odznaczeniem Grand Prix 1908. Jeneralne zastępstwo Akc. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek”. Poleca swoje tanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.

Cenniki darmo i oplatnie.

20.000 płyt na składzie.



Płyty z aniołkiem po 4 korony

doniesienia, które otrzymała policja, do konano rozmaitych rewizyj domowych — przyczem jedną podejrzaną osobę aresztowano. Znalaziono przy niej kompromitujące dokumenty. Dalsze aresztowania mają nastąpić.

Z Madrytu donosi ag. Fabra: Król Alfons, który był obecny przy odsłonięciu pomnika w Segodii, wczoraj wieczór bez wypadku tu przybył. Wiadomość o zamachu na króla jest zupełnie nieuzasadniona. Dalej donosi ta agencja, że pogłoskę o zamachu odnieść należy do aresztowania podejrzanego osoby w Valladolid, wskutek czego korespondenci dzienników donieśli, że to nastąpiło z powodu zamachu na króla. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że aresztowanie w Valladolid nie ma politycznego znaczenia.

10 h LATARNIA 10 h

Z powodu zbliżającego się obchodu rocznicy grunwaldzkiej wyszła świeżo z druku nowa książeczka „Latarnia” p. t.:

Grunwald

Napisali Kruk i St. Os...arz.

Broszura ta zawiera piękny opis bitwy pod Grunwaldem i popularnie wyjaśnia jej historyczne znaczenie, w drugiej zaś części omawia obecne położenie polityczne narodu polskiego i znaczenie obchodu pięćsetnej rocznicy Grunwaldu.

Cena 10 h, z przesyłką 14 h.

Do nabycia w Administracji wydawnictw P. P. S. D. („Życie”, Kraków, ulica Straszewskiego 20), oraz u wszystkich kolporterów partyjnych.

KRONIKA

Kraków, 16 lipca.

Nowiny krakowskie.

Festyn partyjny odbędzie się w ogrodzie p. Goldberga w Czarnej Wsi w niedzielę 17 b. m. na przyjęcie gości nowosądeckiej organizacji kolejarzy. Początek festynu o godz. 2 po południu. Wstęp 40 hal, dla dzieci 10 hal. Muzyka kolejarzy z Nowego Sącza. Na program składają się tańce i wiele niespodzianek. Towarzysze i towarzyszk! przybądźcie jak najliczniej.

Apel do młodzieży akademickiej. Krakowskie stowarzyszenia akademickie, wzywają wszystkich kolegów do gremialnego uczestnictwa w straży obywatelskiej, która będzie utrzymywała porządek podczas pochodu grunwaldzkiego i pomagała w jego formowaniu się. Punkt zborny straży obywatelskiej w niedzielę o godz. 6 1/2 rano pod parkiem Jordana. Konieczna jest punktualność, gdyż pochód zacznie się ustawiać już przed godziną 7 rano.

Wieniec czeskie. Delegacja Rady m. Pragi, złożona z radców: Soukupa, Krajtzara i Nahlovsky'ego, tudzież sekretarza prezydialnego dra Sobotkę złożyła dziś wieniec na pomnikach Jagiełły i Mickiewicza. Pierwszy wieniec ma napis: „Zwycięzcy grunwaldzkiemu 1410 król. gł. m. Praga”, zaś drugi: „Twórcy Dziadów król. gł. m. Praga”.

Księgarnia złotowa. Na prośbę prezydium zlotu Sokołów urzędziła znana księgarnia Wojnara księgarnię połową na Błoniach przy trybunach. Księgarnia sprzedaje najnowsze wydawnictwa, szczególnie odnoszące się do Grunwaldu.

Promocja. P. Bolesław Kropaczek, rodem z Rzeszowa otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofii.

Nadzwyczajne pociągi. Dyrekcja kolei państwowych podaje do wiadomości, że wobec spodziewanego nadzwyczajnego napływu podróżnych, powracających z Krakowa z uroczystości Grunwaldzkich i zlotu Sokołów w dniach 17. i 18. bm., Dyrekcja uprasza celem zachowania porządku i ułatwienia rozmieszczenia podróżnych, zdających w rozmaite strony i rozmaitymi pociągami we właściwych pociągach, aby w tych dniach nie przychodziły na dworzec osoby, nie wyjeżdżające w tym czasie z Krakowa, a chcąc tylko odprowadzić odjeżdżających uczestników uroczystości. Ponieważ oprócz pociągów zwyczajnych kursować będą w tym czasie także nadzwyczajne pociągi po pewnych tylko przestrzeniach, przeto uprasza się zamieszkałych uczestników, aby we własnym interesie przestrzegali dokładnie ogłoszonego

czasu odjazdu poszczególnych pociągów i aby na dworcu kolejowym jawili się dopiero przed odejściem odpowiedniego pociągu; w każdym jednak razie nie zbyt wcześnie, a to celem uniknięcia natłoku, umożliwienia kasom osobowym należytego wydawania biletów do pociągów w miarę ich odjazdu, oraz wskazania odjeżdżającym odpowiadającego im celu podróży pociągu.

— Repertuar teatru miejskiego.

Opera i operetka lwowska:

Sobota wieczór: „Halka”.
Niedziela po południu: „Halka”.
Niedziela wieczór: „Konrad Wallenrod”.
Poniedziałek: „Manewry jesienne”.
Wtorek: „Lohengrin”.
Środa: „Walc miłości”, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera (nowość).

Czwartek: „Konrad Wallenrod”.

— Repertuar teatru ludowego.

W Parku:
Sobota wieczór: „Królowa Jadwiga”.
Niedziela po południu: „Kiejstut”.
Niedziela wieczór: „Królowa Jadwiga”.
Poniedziałek po południu: „Kościusko pod Racławicami”.

Poniedziałek wieczór: „Królowa Jadwiga”.
Na Rajskiej:
Sobota wieczór: „Warszawianka” i „Wóz Drzymały”.

Niedziela po południu: „Na zawsze”.
Niedziela wieczór: „Warszawianka” i „Wóz Drzymały”.

Poniedziałek: „Warszawianka” i „Wóz Drzymały”.

Nowiny lwowskie.

Aresztowanie śpiewaczki. P. Erna v. Vogel, śpiewaczka, występująca w „Colosseum” doznała przykrych przygody. Zawiązała ona stosunek z hr. R., który obiecał zapłacić za przeróbkę jej kapelusza i dodanie do niego kilku piór strusich. Kapelusze oddano do modniarki p. Spożarskiej. Gdy już kapelusze był przerobiony, hr. R. nagle wyjechał ze Lwowa, a p. Voglowa udała się do p. Spożarskiej po odbiór kapelusza. Ponieważ p. Spożarska miała pretensję do hr. R., powstała między nimi sprzeczka. W rezultacie p. Voglowa w irytacji porwała jakiś kapelusz. Powstała z tego awantura, a p. Voglowa podarła ten kapelusz na strzępki. Sprawa o parła się o policję. P. Spożarska kazała sobie podobno zapłacić 300 K za kapelusz. — Wreszcie przekazano sprawę sądowi, który zarządził nad Voglową areszt śledczy.

Zagadkowy wypadek. Na ulicy Kazimierzowskiej przydybał wczoraj wieczór żołnierz policyjny kilkunastoletniego chłopca, który tam leżał w stanie nieprzytomnym. Zawieziono go na stację ratunkową, skąd go odstawiono do szpitala. Lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował u nieprzytomnego chłopca załamanie czaszki. Co się z chłopcem stało, kto go pobił, na razie niewiadomo. Policja wdrożyła śledztwo.

Z wielkomiejskich mętów. Policja odkryła onegdaj nory rozpusty, mieszczącą się od kilku tygodni przy ul. Zyblikiewicza l. 18 a. Jak się przekonano, klientelę tej nory stanowiła przeważnie młodzież szkolna. Przed kilku tygodniami młoda służąca, Petronela Puszka, wynajęła pomieszczenie parterowe przy ul. Zyblikiewicza l. 18 a. Aby uśpić czujność gospodarza, przebrała się elegancko i przedstawiła się jako mundantka adwokata dra Bunda. Mieszkanie, składające się z 2 pokoi i przedpokoju, zmieniło się rychło na eleganckie gniazdko, w którym, obok dywanów i obrazów, stał nawet fortepian. Naturalnie mieszkanie wynajęte zostało w pewnym z góry określonym celu. Petronela Puszka, mając szerokie znajomości między młodemi, niewinnymi sługami, zwabiła je do mieszkania i tam pozostawiała je na pastwę swej klienteli. Zwabianie odbywało się w sposób bardzo do wciplny. Puszka zjawiała się u służącej i prosiła ją, aby nocowała u niej, gdyż pani, wyjeżdżając do kąpieli, pozostawiła ją samą w obszernym mieszkaniu. Później dopiero powoli i bardzo zręcznie podsuwała ona swej ofercie ohydne zamiary, obiecując jej złote góry. Ofiarami zdeprawowanej kobiety były przeważnie młode, niejednokrotnie nieletnie dziewczęta. Między aresztowanymi dotychczas jest jedno 13-letnie dziecko, druga zaś aresztowana, Jadwiga M., liczy zaledwie 16 lat. Ostatnia natomiast z aresztowanych, Stefania T., liczy lat 23. Już początkowe śledztwo wykazywało na jaw sceny skandaliczne. Zbadano między innymi, że Jadwiga M. została przez Puskę wciągnięta podstępnie do kawalerskiego mieszkania p. M. przy ul. Kalczej i tam przemocą dokonano na niej gwałtu przy pomocy Puszki. Policja twierdzi, że do tej nory rozpusty uczęszczało co najmniej 10 dziewcząt. Dotychczas aresztowano tylko cztery. Śledztwo rozciągnięte zostanie i na młodzież, która do tego ohydne domu uczęszczała.

Z kraju.

Aresztowanie szpiega. Onegdaj aresztowano w Lubaczowie znanego szpiega Bodnara, który ma za sobą burzliwą przeszłość. Był on jako podoficer w Stanisławowie oskarżony o kradzież dokumentów i planów wojskowych. Wówczas uciekł waryata. Oddano go do domu obłąkanych. Był też w sanatorium dla umysłowo chorych w Rzymie — w końcu gdzieś znikł bez śladu. Schwymano go obecnie w Lubaczowie pod przybranym nazwiskiem w roli szpiega rosyjskiego.

Spółnik Wasiliskiego. W dniu 18 b. m. rozpocznie się w sądzie czerniowieckim rozprawa przeciw aresztowanemu tamże spółnikowi Wasiliskiego, niejakiemu Mieczysławowi Gottwaldowi. Na sali rozpraw zjawia się, oprócz oskarżonego, Wasiliski, którego w tym celu sprowadzono już z więzienia lwowskiego, Kos odsiadujący karę 8-letniego więzienia w Stanisławowie, dalej uwięzieni Litwin i Sruł Korn, byli spółnicy wypraw Wasiliskiego.

Małoletni zabójca. Do sądu karnego we Lwowie przywieziono z Uhnowa 16-letniego robotnika szewskiego, Salomona Löwenkrona, fałsz Lachera, który dnia 3 b. m. w czasie sprzeczki zabił szewca Wolfa Klappera. Löwenkron zajęty był w Uhnowie u Frajdy Reisserowej. Kiedy opuścił u niej pracę, pozostała mu dłużna 5 koron. Upominał się bezskutecznie o wypłacenie tej przestasy, wreszcie posłał do niej swoją matkę z oświadczeniem, że jeżeli mu tych 5 koron nie zapłaci, to on sprzeda należącą do Reisserowej skórę, jaką miał u siebie w przechowaniu. Tymczasem Reisserowa wraz ze swym szwagrem Klapperem zaczęli bić matkę Löwenkrona. Dowiedziawszy się o tem, Löwenkron z ojcem Mojżeszem i braćmi Herszem i Abrahamem pobiegli matce na pomoc. W drzwiach mieszkania Reisserowej stał Klapper z młotkiem w ręce i młotkiem tym uderzył Löwenkrona w głowę. Na to Löwenkron trzymającym w ręce nożem szewskim pchnął Klappera dwukrotnie w brzuch i w pierś. Noż przebił oponę płucną i prawą komórkę sercową, tak, że Klapper w pół godziny później zmarł.

Przyznanie się mordercy. Z Białej donoszą: W lipcu 1909 r. znaleziono rano adwokata dra Halbreicha w mieszkaniu jego w Bielsku zamordowanego. Morderca, napadłszy swoją ofiarę we śnie, rozpiął mu głowę kamieniem. Podejrzana o morderstwo stróżów tego domu uwolniono i tylko za okradzenie trupa zasądzono. Niedawno temu oddano niejakiemu Mitschla do zakładu obłąkanych i tenże miał się teraz przysiąc, że swego czasu zamordował dra Halbreicha; popelniał to zbrodnię z zemsty i z żalu, że adwokat z jego żoną utrzymywał stosunek miłosny. Czy rzekome przyznanie się odpowiada prawdzie, wykaże śledztwo.

Z czarnego światła. (Książdz skazany na 3 miesiące więzienia za uwięzienie małoletniej swej siołaczki). Przed kilku tygodniami umieścił „Robotnik śląski” korespondencję z Trzyciecia koło Cieszyna, w której zarzucił proboszczowi tamtejszemu ks. Tomaszowi Kahankowi, że w roku 1907 zgwałcił zatrudnioną u niego 16-letnią pasterkę Zuzannę K., poczem przez 2 1/2 roku utrzymywał z nią stosunek, a następnie gdy Zuzanna znalazła się w odmiennym stanie, dawał jej lekarstwa na spędzenie płodu, gdy zaś lekarstwa te nie pomogły, kazał jej wyszukać sobie innego kochanka, na którego potem złożył się ojcostwo i zmusi się go do wzięcia ją sobie za żonę. I tak się stało; Zuzanna wyszła za mąż. Gdy jednakowoż pięć miesięcy po ślubie a w siódmym po pierwszemu schadźce z swym obecnym mężem Zuzanna powiła zdrowego synka, mąż zaczął coś podejrzawać, zaczął piękna Zuzia przyznać się przed nim do wszystkiego; ale zaraz dodała, że ks. Kahanek chciał jej dać na wiano dla dziecka 200 K i pomagać do wychowania dziecka. Tymczasem ks. Kahanek zaparł się wszystkiego.

Skutkiem owego artykułu w „Robotniku śląskim” wdrożyła c. k. prokuratura państwa w Cieszynie śledztwo wstępne w tej sprawie, które potwierdziło w zupełności wszystkie twierdzenia „Robotnika śląskiego” i którego wynikiem było oskarżenie ks. Tomasza Kahankę o zbrodnię z § 132 III. (Uwiedzenie osoby małoletniej powierzzonej sobie pod opiekę).

Rozprawa karna przed trybunałem orzekającym c. k. sądu obwodowego w Cieszynie odbyła się dnia 14 lipca 1910. Na żądanie obrońcy ks. Kahanka zarządzone rozprawę tajną. Wprawdzie ks. Kahanek zaprzeczal

wszystkiemu, lecz poszkodowana Zuzanna, która występowała w charakterze świadka, potwierdziła pod przysięgą z płaczem opisaną powyżej stan rzeczy, dodając jeszcze, że zawsze czuła odrazę do księdza, lecz on ją zmuszał i częstował winem i cukierkami.

Wachmistrz żandarmerii Krysta, który przeprowadził dochodzenia wstępne, zeznał również, że ks. Kahanek przyznał się przed nim do uwiedzenia, a zaprzeczył tylko, jakoby Zuzannę był zgwałcił lub namawiał do spędzenia płodu.

Obrońca dr Kerdacz, znany czeski polityk klerykalny, usiłował koniecznie sprawie całej nadać tło polityczne, nie szczędził napadów na „Robotnika śląskiego”, czem spowodował uwagę przewodniczącego, że gdyby nie „Robotnik śląski”, zbrodnia ta nie byłaby nigdy wyszła na jaw, a w końcu starał się wykazać, że dziecko pochodzi od obecnego męża Zuzanny. Dowód ten jednakowoż nie udał się.

Po długiej naradzie uznał trybunał ks. Tomasza Kahankę, rzymsko-katolickiego proboszcza w Trzycieciu winnym zbrodni z § 132. III. i skazał go, z uwzględnieniem różnych okoliczności łagodzących, na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Ze świata.

Święto narodowe w Paryżu. Z okazji święta narodowego odbyła się wczoraj na polach Longchamps parada wojskowa, na którą przybyli król i królowa belgijscy, prezydent Fallières, ministrowie i ciał dyplomatyczne. Zakończeniem parady był wzlot balonu wojskowego. Podczas parady 2 artylerzystów otrzymało przypadkiem lekkie rany. Ujęto dwa indywidua, które wznosiły podburzające okrzyki. Po paradzie odbyło się u prezydenta Fallièresa wielkie wojskowe śniadanie, w którym uczestniczyła belgijska para królewska. Silna mgła nie pozwoliła balonom do kierowania i 4 wojskowym aeroplanom na wykonanie ewolucji. Podczas śniadania król wznosił toast na cześć francuskiej armii, która jest szkołą eutuzystycznego patriotyzmu. Prezydent Fallières pił na cześć mężnej armii belgijskiej.

Zagrożenie pochyłej wieży w Pizie. We Włoszech wywołała wielkie wrażenie wiadomość, że słynna pochyła wieża w Pizie grozi runięciem. Wysokość wieży wynosi 54 1/2 m. Powstała w latach 1174—1350, jako dzieło architektów Bonamusa z Pizy, Wilhelma z Insbraku i innych. Pomiary, dokonywane na wieży przez znawców, wykazały, że pochylenie osi wieży postępuje stale; przyczyny tego zjawiska nie są dotąd znane; faktem jest jednak, że zwłaszcza po trzęsieniu ziemi w r. 1834 wieża znacznie się pochyliła. W celu zbadania stanu budowy wysłano ośmiu do Pizy komisję, złożoną z architektów i ludzi fachowych; komisja orzekła, że jakkolwiek niebezpieczeństwo nie jest groźne, należy zaważać zarządzić środki ostrożności. Wskutek tego zaprzestano dzwonić w trzy wielkie dzwony, znajdujące się w górnej części wieży; nadal używane będą tylko dwa dolne mniejsze dzwony. Posel z miasta Pizy, inżynier Toscanelli, wysłał do rządu depeszę, w której przedstawił sytuację. Nie uważając niebezpieczeństwa za bezpośrednie, domaga się jednak podjęcia natychmiast wszelkich środków zapobiegawczych, by nie nastąpiła podobna katastrofa jak w Wenecji.

B. BABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i planole — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Kwaśnienie rosółu podczas lata sprawia gospodyni wiele kłopotu. Tej nieprzyjemności można uniknąć, jeżeli do przyrządzania rosółu używa się Maggiego kostek bulionowych. Z ich pomocą można sporządzić i to przez zwyczajne polanie wrzącą wodą szybko i wygodnie wyborowy rosół wołowy. — Dlatego zaleca się szczególnie zabrać ze sobą na podróż odpowiednią ilość Maggiego kostek, tem więcej, iż na wsi nie zawsze otrzyma się świeże mięso wołowe.

Przegląd społeczny.

VI Zjazd związków zawodowych w Austrii. Centralna komisja związków zawodowych w Austrii zaprasza organizacje zawodowe na VI zjazd zawodowy, który odbędzie się od 17—21 ewentualnie do 22 października w Wiedniu w domu robotniczym na Favoriten. Porządek dzienny brzmi: Wybór prezydium, komisji weryfikacyjnej, komitetu wyborczego i przywitanie gości. Sprawozdanie komisji państwowej i kontroli. (Referent: Hueber).

Zupełna wyprzedaż Ostatnie 8 dni!! **Za bezcen**
sprzedane zostaną:

Z powodu burzenia domu przy ulicy
u Emila Goldwassera w Krakowie

Grodzkiej 58

zegarki
zegary pendulowe
budziki

piersiönki
łańcuszki
kolczyki

papierośnice
brozki
branzoletki

I wszelkie wyroby złote i srebrne, oraz wyroby z chińskiego sraju

Sprawozdanie o działalności urzędu statystyki pracy. (Ref. poseł Müller)

Sprawozdanie z czynności komisji ubezpieczeniowej od wypadków. (Ref. poseł Widholz).

Sprawozdanie o działalności rady przybocznej dróg wodnych. (Ref. Hueber).

Walka o jednolitość organizacji zawodowej. (Ref. Hueber).

Taktyka przy strejkach i ruchach cennikowych. (Ref. poseł Beer).

Spółeczna polityka w parlamencie. (Ref. poseł Schrammel).

Nowy projekt ustawy karnej a robotnicy. (Ref. dr Ingwer).

Ustawowe skrócenie czasu pracy. (Ref. poseł Hanusz).

Zniesienie książki robotniczej. (Ref. poseł Smitka).

Opieka mieszkaniowa a kontrakt o pracę. (Ref. pos. Reumann).

Wybór komisji zawodowej. Wnioski i zapytania.

Prawo obywatela zjazdu mają tylko te organizacje, które nie zalegają z wkładkami ponad 3 miesiące. Zastępstwo organizacji na zjeździe uskutecznia się przez delegatów. Organizacje mające mniej niż 500 członków wysyłają jednego delegata, mające mniej niż 1000 członków, dwóch delegatów, mające więcej niż 1000 jednego za każdy tysiąc, związki, które składają się ze samodzielnych organizacji wysyłają jednego delegata.

Redaktorzy organów fachowych, oraz sekretarze krajowi, ustanowieni przez komisję państwową biorą udział w zjeździe z głosem doradczym. Związki okręgowe mają prawo wysłać jednego delegata, który ma głos doradczy. Zgłoszenia delegatów mają nastąpić najpóźniej do 24 września.

Wnioski na zjazd należy wnosić najpóźniej do 1 września, jeżeli wnioskodawca chce, aby je wydrukowano i zawczasu rozdano organizacjom i delegatom.

Komisja zawodowa spodziewa się liczego obywatela zjazdu.

Strejk malarzy krakowskich. Dwa tygodnie się kończą, odkąd majstrowie malarzcy i pokostniczy wypowiedzieli wojnę robotnikom, którzy podali swoje skromne i słuszne żądania. Należy zwrócić uwagę na stanowisko, jakie majstrowie zajmują. Robotnicy żądają zniesienia pracy akordowej, a majstrowie widzą w tym „niebezpieczeństwo”, jednak nie chcą widzieć, że przez roboty akordowe wprowadza się największą fuzerkę, a robotnikowi skracają się życie o parę lat. Mylą się majstrowie, jakoby akord był dobry dla wszystkich majstrów; tylko ten mógłby skorzystać, który mógłby tanio oddać pracę robotnikom, a przez to majstrowie sami zrobiliby sobie jeszcze większą konkurencję, jaka dotychczas istnieje.

Majstrowie muszą wreszcie zrozumieć, jak wielką szkodę wyrządzają sobie samym przez zaostrenie walki niepotrzebnej. Robotnicy nie mają wiele do stracenia, bo i tak już więcej jak 100 malarzy opuściło Kraków, a w przeciągu przyszłego tygodnia opuści jeszcze więcej. Około 40 pracuje u tych majstrów, którzy podpisali nowe warunki.

Robotnicy chcą zgody, a jeżeli majstrowie wolą walkę, robotnicy przyjmują ją i tak długo będą walczyli, aż zwyciężą.

Aresztowani strejkujący zostali wypuszczeni na wolność, co najlepiej przemawia za tem, że aresztowanie ich było bezprawne, a zarządzone je tylko dla osłabienia pewnego celu. Majstrowie i policja powinni wiedzieć, że terorem nie skłonią robotników do podania się.

List z Tarnowa. (Strejk tkaczy. — Zatarę cennikowy w konfekcji damskiej. — Cech krawiecki i krawiecka Kasa chorych). Od dwóch przeszło tygodni trwa już tu strejk tkaśników w pracowni Arzta. P. Arzt stawia nowy warsztat mechaniczny i powoli gotował się do generalnej batalii ze starymi robotnikami, by w miejsce ich sprowadzić sobie — jak powiada nowy jego werkfürher — „młode, zgrabne dziewczęta, a przede wszystkim tanie”. Płace u niego były tak niskie, że zdumienie ogarnia, iż robotnicy tak długo spokojnie wytrzymali. Niedawno więc zażądali podwyżki, a na odmowną odpowiedź Arzta — zastrejkowali. Ponieważ zaś wszyscy prawie są zorganizowani, jest wynik strejku jasnym. Robotnicy muszą zwyciężyć. P. Arzt zaś ma już teraz dogodną sposobność werbowania „młodych, zgrabnych robotnic”. Życzymy mu powodzenia.

Również na strejk zanosi się w magazynie konfekcji damskiej p. Schrecka. Chciał on za jednym zamachem zmienić robotę w swym

warsztacie — z tygodniowej na akordową — i w stanowej formie zażądał oświadczenia się zajętych u niego robotników. Rozumie się, że ci ani o tem słyszeć nie chcieli i oświadczyli się przeciw pracy akordowej. Pomysł p. Schrecka jest unikatem w Tarnowie, gdzie wszystkie warsztaty konfekcji damskiej mają płacę tygodniową, a że chodzi tu o rzecz zasadniczą, gotowi są robotnicy podjąć z p. Schreckiem walkę stanową.

Wszystkich robotników krawieckich ostrzegamy, by magazyn ten omijali, aż do dalszego odwołania tego ostrzeżenia.

Ciekawe stosunki panują tu w cechu krawieckim. Pod „najsurowszym” i dostojnym dozorem ek. starostwa działa się tu malwersacye, które napróżno tuszowano, aby żaden odgłos tego nie doszedł do uszu publiczności. W maju b. r. odbyło się zgromadzenie cechowemu celem wyboru nowych „ojców” krawieckich, ale komisarz Spis tak dzielnie przesiał pocziwych majstrów — oddzielając prawomyślnych od „niebłagonadziejnych” — że aż 8 majstrów zostało się na sali. Od tego czasu siedzi w cechu komisarz rządowy, który po rozgromieniu ogółu majstrów sam rządzi się tam, jak basza turecki. Uznał on, że majstrowie wpisani do cechu — o ile w zupełności nie wpłacili taksy w kwocie 60 K — nie mogą mieć prawa głosowania na walnych zebraniach cechowych. Przeciw tej szczególnej interpretacji ustawy zaprotestowali majstrowie — niestety dotąd bezskutecznie. „Roma locuta” — rzekł pan komisarz — a to starczy za ustawę. O zarządzeniu wyborów w cechu krawieckim nie myśli nawet szanowny interpretator ustaw, zwłaszcza że wcale nie buduje go nastroj majstrów krawieckich.

Ścisłe za sprawą cechu krawieckiego spoili się teraz i sprawa krawieckiej Kasy chorych. Mizerny miała żywot ta Kasa — konanie długie i mozolne — nie pomogły jej żadne środki znachorów staroświeckich — i legła słomotnie w poślabie i wzgardzie ogólnej, zbankrutowawszy moc pieniędzy i naciągawszy grubo cały szereg ludzi. Dwa lata panuje już tam bezholowie — ani zarządu, ani pomocy lekarskiej, ek. starostwo sztucznie galwanizuje trupa i chce gwałtem wnieść miastu, że istnieje tu jakaś krawiecka Kasa chorych. Tak majstrowie jak i robotnicy krawieccy godzą się na jedno, że Kasa ta jest zwykłym humbugiem, że nikomu ona nie służy, jeno władzy politycznej, że dawno już powinno było starostwo zamknąć tę budę i złączyć Kasę tę z powiatową Kasą chorych.

Tego domagało się walne zgromadzenie tej Kasy krawieckiej w roku 1909 i uchwaliło rezolucję tę jednomyślnie, tego żądają od lat robotnicy, to uchwaliło zgromadzenie majstrów i robotników w dniu 9 lipca b. r. — Posła deputacya do starostwa — jednak niestrudzony P. Spis wyrzucił ją za drzwi i do samego radyca ich nie dopuścił. Bo logika p. komisarza przemysłowego spiżową chadza drogą. Cóż go obchodzi żądania jakiegos za wodu, przepis ustawy, obowiązku urzędnika — on zna tylko robienie wyborów i pokonywanie zmory socjalistycznej. Złanie dwóch Kas — to wygrana „czerwonych”, a więc, choć wszystko za tem przemawia, w imię „porządku” pan komisarz na to pozwolić nie może.

Zanim sprawa ta głośnie echem obije się o ściany parlamentu, zwracamy na te stosunki uwagę starosty tarnowskiego p. radcy Reintera i wzywamy go do ostatecznego załatwienia i uporządkowania tych spraw. Nie w Rosji jesteśmy, ale w konstytucyjnym państwie — a tabakiera jest dla nosa, a nie odwrotnie.

TELEGRAMY

z dnia 16 lipca.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Subkomitet komisji dla ubezpieczenia społecznego załatwił wczoraj §§ 88 i 89 z kilku zmianami, poczem przyjął § 90 w brzmieniu przedłożenia rządowego i załatwił §§ 91—102 z szeregiem zmian. Tem samem ukończył subkomitet w myśl polecenia komisji obrady nad drugim głównym działem przedłożenia. Uchwały w sprawie paragrafów do 89 i do 102 będą obecnie wydrukowane i rozesłane członkom komisji, poczem zbierze się pełne posiedzenie komisji.

Groźba lokautu w przemyśle metalowym w Budapeszcie.

Budapeszt. Zarząd organizacji zawodowych socjalno-demokratycznych powziął wczoraj w nocy uchwałę, aby w razie ogłoszenia lokautu robotników metalowych wezwać wszystkich zorganizowanych ro-

botników w Budapeszcie, aby od 1 sierpnia począwszy nie płacili czynszów i nie opuszczali mieszkań.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W sejmie toczyła się wczoraj dalsza rozprawa adresowa. Następne posiedzenie dzisiaj.

Budapeszt. Komisja finansowa sejmu uchwaliła przedłożenie o pożyczce.

Kossuth przeciw rządowi.

Budapeszt. Stronnictwo Kossutha odbyło konferencję pod przewodnictwem Kossutha i postanowiło zająć w sejmie stanowisko przeciw prowizoryum budżetowemu — przeciw przedłożeniu o rekrutach, o inwestycjach państwowych i o dodatkowym traktacie do traktatu rumuńskiego.

Kongres socjalistów francuskich.

Paryż. Wczoraj po południu otwarto kongres stronnictwa zjednoczonych socjalistów. Kongres uchwalił rezolucję przeciw karze śmierci.

Kongres przyjął rezolucję, oświadczającą się za pokojowym uregulowaniem konfliktów międzynarodowych i za regularnym funkcjonowaniem trybunału rozjemczego. — Dalej przyjęto wniosek z protestem przeciw ogólnej mobilizacji służby kolejowej na wypadek konfliktu między Towarzystwami kolejowymi a strejkującym personelem.

Sprawa Rochetta.

Paryż. Z oświadczeń szefa prezydialnego policji Duranda, złożonych przed parlamentarną komisją śledczą, można wysnuć wniosek, że Rochette nie byłby został uwięziony, gdyby Durand nie otrzymał był polecenia znalezienia w ciągu 24 godzin oskarżyciela, a dalej, że prokuratura nie znała okoliczności, wśród których skargę wniesiono. Komisja odroczyła się do 26 b. m.

Spisek przeciw młodoturkom.

Konstantynopol. Dziennik „Sabah” donosi, że policja aresztowała żonę jednego z uwięzionych członków tajnego komitetu. Skonfiskowano u niej papiery spisku. — Dzienniki tureckie odmawiają spiskowi temu większego znaczenia.

O traktat handlowy z Serbią.

Belgrad. Wczoraj przybyli tutaj austro-węgierscy delegaci celem rokowań handlowo-politycznych.

Strejk kolejowy w Ameryce.

Filadelfia. Zastępcy personelu kolei pensylwańskiej postanowili wydać dzisiaj wieczorem wezwanie do strejku, jeżeli do tego czasu żądania personelu nie będą spełnione.

Filadelfia. Konferencje między komitetem robotniczym a pełnomocnikami kolei pensylwańskiej rozbiły się. Robotnicy pozostawili komitetowi decyzję co do strejku. Położenie jest krytyczne, ale jest jeszcze nadzieja pokojowego zażegnania trudności.

Chiny przeciwko umowie rosyjsko-japońskiej.

Pekin. Wielka rada postanowiła wyrazić zadowolenie z powodu stwierdzenia „status quo” w Mandżurii w umowie rosyjsko-japońskiej.

Z parlamentu hiszpańskiego.

Madryt. Radykał Lerroux wygłosił wczoraj w Izbie deputowanych mowę, która wypełniła całe posiedzenie. Lerroux odparł podniesione przeciw jego stronnictwu zarzuty z powodu wydarzeń w Barcelonie i oświadczył, że Ferrer był niewinnym i stracenie jego nazwał aktem nienawiści i niesprawiedliwości.

SKŁADKI.

Fundusz prasowy „Naprzodu”. Stow. metalowców 4 K 60 h. Kawka, Węgry 1 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ugłoszenia pólkowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko na opłatę 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedź balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 korona za jednorazowe ogłoszenie.

* Przypominamy towarzyszom i towarzyszkom, że w niedzielę 17 b. m. odbędzie się festyn ludowy w ogrodzie p. Goldberga w Czarnej Wsi. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 40 h. dla dzieci 10 h. Muzyka kolejarzy z Nowego Sącza. Na program składają się tańce i wiele niespodzianek.

* **Baczność handlowcy krakowscy!** W lokalu miejscowej grupy centralnego Związku handlowców (Grodzka 71) odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 8 wieczorem poufne zebranie handlowców.

* **Posiedzenia zarządu organizacji kobiet w Krakowie** odbywać się będą 2 razy na miesiąc, we czwartki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca, **posiedzenia komitetu miejscowego** 1 raz na miesiąc, w ostatni czwartek miesiąca punktualnie o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. p. Odtąd oddzielne zawiadomienia towarzyszkom rozsyłane nie będą. Komitet organizacji kobiet P. P. S. D.

* **Wkłady do organizacji kobiet w Krakowie** przyjmuje się oraz wydaje się towarzyszkom „Prawo Ludu” i „Głos kobiet” i udziela wszelkich informacji w sprawach organizacji we wtorki i czwartki od godz. 6—8 wieczór, oraz w niedzielę od 11—1 w Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. piętro.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada).

Dr LEON RAPOPORT

Spec. chor. nerek, pęcherza i cewki, ordynuje obecnie w Wiedniu, IX. Garnison. 1. Tel. interurb. 3733/VIII. — Zakład Roentgena dla leczenia i badania. Chemiczne analizy.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracji, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokali, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu”. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu” lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

LEONIDAS ANDREJEW

Opowiadanie o siedmiu powieszonych.

Cena 1 K.

Do nabycia w administracji „Naprzodu” (Kraków, Filipa 11) i w administracji wydawnictw partyjnych (Kraków, Straszewskiego 20).

Czas odnowić przedpłatę!

„Naprzód” 2 K miesięcznie kosztuje z przesyłką.

Nowy adres administracji wydawnictw partyjnych P. P. S. D. od 1 maja jest: „Życie”, Kraków, ul. Straszewskiego 20. (Telefon nr. 1166).

Z różnych stron.

Oryginalna podróż. — Mimowolny współnik złodziei. — Köpenick w Chinach. — Walka przeciw szczyrom.

Podróż naokoło świata w beczce rozpoczęli 20 czerwca z. r. dwaj Włosi, mechanicy z Wenecji. Po zwiedzeniu Włoch i Szwajcarii wkroczyli do Francji. Ze wspomnień podróżników, opowiadających o swych wrażeniach, zaskutkuje na uwagę następujące szczegóły: Gdy przybyli do Bolonii, wszyscy mieszkańcy Brequereque przywitani ich, przy czym beczkę zatoczono na most św. Magdaleny. Tłum odprowadził podróżników do hotelu du Commerce, a beczkę dalej posunięto przez ulicę Thiersa do Grand-cafe, dla stwierdzenia tożsamości jej właścicieli.

W Paryżu 5 września r. z. gościł ich przedstawiciel syndykatu bednarzy, p. Genetier; 11 września zostali odprowadzeni przez orkiestrę, udając się z Paryża do Calais. Przybywszy tutaj o godz. 6 wieczorem, podróżnicy udali się biura „Petit Calaisien”, a następnie do restauracji Canestriniego, restauratora Murzynów, gdzie ich beczkę oglądały tłumy ludzi.

Zwiedzili oni wiele miast w swej podróży i posiadają poświadczenia merów miast francuskich.

Z Calais udali się do portu, skąd odjechali do Anglii. Podług ich objaśnień, od czasu



Najtaniej — ulica Grodzka L. 58
Pamiętki z Krakowa

dewizki, breloki, broszki, pierścionki, zegarki i wszelkie wyroby jubilerskie — poleca najtaniej **Emil Goldwasser w Krakowie, ul. Grodzka 58.**



Z powodu wysprzedaży ceny do połowy niższe

opuszczenia Szwajcary najcięższą drogę do przebycia mieli przez Bolonię i cieśninę Pas de Calais.

Następnie zwiedzili Belgię, Holandję, Szwecję i Norwegię, Danię i Niemcy. W czerwcu b. r. przybyli do Berlina, gdzie byli przyjęci gościnnie przez p. Capetti. Z Berlina przez Poznań przeszli do Królestwa Polskiego i obecnie z Konina udali się w stronę Warszawy.

Jak twierdzą dzienniki poznańskie, Zanardi i Vianello podjęli swą oryginalną podróż na skutek zakładu z milionerem amerykańskim o 150.000 lirów.

Beczka ma 2 1/2 metra długości i 1 1/4 m. wysokości. Wewnątrz jej mieści się łóżko i inne niezbędne dla podróżników przedmioty; tak zaś jest urządzone, że całą jej zawartość z pomocą osi, pomimo obracania się beczki, pozostaje wciąż w kierunku poziomym. Dla bezpieczeństwa mają podróżnicy dwa psy: jednego psa, a drugiego wielkiego z góry św. Bernarda. W beczce tej może więc jeden z podróżników swobodnie odpoczywać, gdy drugi beczkę popycha; w potrzebie zaś, jeżeli w drodze nie znajdują odpowiedniego schronienia, w beczce obaj nocują.

W dziwnej tej podróży zwykle towarzyszy wędrowcom trzeci podróżnik, Wiktor Rossi, ale ten pozostaje w stosunku do dwóch pierw-

szych w charakterze świadka, opiekuna i kontrolora; jest on korespondentem gazet włoskich, francuskich, angielskich i amerykańskich. Obecnie Rossi pozostał w Poznaniu i ma się połączyć ze swymi towarzyszami w Warszawie.

Po zwiedzeniu Rosji, śmiali podróżnicy mają przejść Persję, Chiny, Indye, Południową Amerykę, Afrykę i z Afryki przedostać się do Hiszpanii.

W czasie wrocławskiego tygodnia zabawowego na placu zabaw „pracowali” naturalnie międzynarodowi złodzieje kieszonekowi. Członkowie bandy, jak później stwierdzono, odznaczyli się zielonymi czapkami, aby wzajemnie ułatwić sobie porozumienie. Czapki te kazali sobie zrobić w pewnym wrocławskim składzie czapek. Zdarzyło się, że pewnemu właścicielowi dóbr w lokalu zmieniono kapelusze; nie chcąc nosić obcego kapelusza, poszedł przypadkiem do tego samego sklepu, aby kupić sobie nowy kapelusz. Właściciel sklepu, który oczywiście nie wiedział, że złodzieje zamówili u niego czapki, sfabrykował dwie więcej, które wywiesił w swym składzie. Wpadły one w oko właścicielowi dóbr, nabył więc jedną, poczem udał się na plac zabaw. Jakież było jego zdziwienie, gdy wracając do hotelu, prócz własnej portmo-

netki znalazł jeszcze trzy dobrze napełnione portmonetki obce. Natychmiast udał się na policję i dochodzenia stwierdziły, że złodziej kieszonek, który uważał właściciela dóbr za „kolegę swego fachu”, włożył w jego kieszeń portmonetki dla przechowania. Pieniądze zwrócono naturalnie tym, którym je skradziono.

Angielskie pisma, wychodzące w Pekinie, donoszą o fakcie, który przypomina znaną sprawę kapitana z Köpenicku. Na głowę przywódcę chunchuzów, Hungfong, wyznaczył mandaryn powiatowy nagrodę w kwocie 50.000 koron. Niedawno do pałacu owego mandaryna przybył w zielonej lekcie wyższy dygnitarz z czerwonym guzikiem. Mandaryn powiatowy przyjął z wielką rewerencją wysokiego dygnitarza, który zażądał rozmowy w cztery oczy. Gdy zostali sami, dygnitarz wyjął rewolwer i zawołał: „Jestem Hungfong, wódz chunchuzów. Dawaj nagrodę wyznaczoną na moją głowę”. Mandaryn powiatowy wręczył rzekomemu dygnitarzowi 50.000 koron. Wtedy Hungfong zakneblował mu usta, skrupował ręce i nogi, a potem zamknął pokój i zabrał klucz z sobą. Urzędnikom oświadczył, że z powodu defraudacji uwięził mandaryna i umieścił na drzwiach napis, że wolno je otworzyć po upływie 24

godzin. Tak się też stało i wtedy dowiedziano się prawdy.

Rząd duński ogłasza obecnie wyniki tępienia szczurów, podjętego na podstawie ustawy z r. 1907. Ustawa wyznacza za głowę każdego zabitego szczura 8 oerów t. j. 20 hal. nagrody. Od lipca r. 1907 do 30 czerwca r. 1908 zabito w Danii 1,378.479 szczurów. W następnym roku wynosiła odnośna liczba 1,094.223 sztuk. W dwu latach zatem wytępiono blisko 2 i pół miliona tych szkodników, za które wypłacono nagród około 350 000 K.

Ponieważ wartość pożywienia, które szczur dziennie spożybuje, wynosi najmniej półtora halera, nie licząc pobocznej szkody, państwo duńskie zaszczydziło na majątku kilkadziesiąt milionów koron w ostatnich trzech latach. Szkodę, którą szczury w państwach kulturalnych wyrządzają, obliczono dla Francji rocznie na 170 milionów koron, dla Niemiec na 200, a dla Anglii na 350 milionów koron, biorąc w rachubę tylko okręgi wiejskie. Pomyślnie rezultaty osiągnięte w Danii powinny i inne państwa skłonić do kroków ochronnych przeciw szczerzej pladze.

MECHANOLECZNICZY I ORTOPEDYCZNY ZAKŁAD ZANDEROWSKI KRAKÓW, UL. ZYBLIKIEWICZA 9. TEL. 1396

Gimnastyka ortopedyczna. Gimnastyka higieniczna i lecznicza Zanderowska (oryginalne aparaty Dra Zandera). Leczenie gorącym powietrzem. Mięsienie i elektryzowanie. — Aparat Roentgena w celach rozpoznawczych chorób chirurgicznych i wewnętrznych.
Zakład otwarty w miesiącach letnich od 8—1^o do 4—7.
Dr. MERZ. Dr. STASZEWSKI. Dr. WACHTEL.



Jedynie prawdziwe MAGGI

jest **MAGGI**^{ego} przyprawa

z krzyżem w gwieździe.

Niezwykle silna,
o wybornym aromacie,
wielkiej wydajności.

Bacność przed naśladowcami!

PROBNE OGŁOSZENIA

Na ogłoszenie w „Drobnym ogłoszeniu” liczymy za każdą stronę 6 hal., tytuł 20 hal.

„OLLA”

naprawdę higieniczne
SPECJALNOŚCI
GUMOWE
Zapewnia swawolność
na każdą sztukę.
Cena 4, 8 i 16 Koron
na tuzin.
Kolejność 12 szt.
sortowanych
5 Koron.

wartościowym naśladowstwem,
które za tę samą cenę co „OLLA”
bywa polecane. — Zajmując się
pouczając i oryginalne cenniki
z podaniem źródeł nabycia darmo
z Centrali gumy „OLLA”,
WISŁA, II/72, Praterstrasse 57.
Przez przesłanie 2000 lekarzy za
najlepiej polecane.
Do nabycia we wszystkich apte-
kach, drogueryach etc.

Ucznia do praktyki

z lepszej rodziny, inteligentnego,
z kilkoma klasami gim. lub realn.,
poszukuje Zakład repr. art. „Zorza”
w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7.

Morele Zaleszczyckie

przewyborne, wysła w 5 kg. ko-
szykach opłatnie za zaliczkę K 4-50
Maimann, Zaleszczyki 5

Poszukuję zdolnego urzędnika

biegłego w korespondencji polskiej,
niemieckiej i francuskiej. N. Katz-
ner, Podwoleczyska.

Zdolny, energiczny

młody agent poszukuje zastępstwa
na prowizję. Łaskawe zgłoszenia
pod „zdolny” do Działu inserato-
wego „Naprzodu”.

Motor

elektryczny firmy Bartelmus, Do-
nath i Sp., o sile 5 koni, w dobrym
stanie tania do sprzedania.
Wiadomość w Piekarni Polskiej
Leona Schleichkorna, ul. Długa 17.

Na prezenta, Imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierw-
szej jakości. od 3 K.
fantazyjne 5
również ciasta po 6 halerzy
polecą

Fabryka wyrobów cukierniczych

przewodzona pod osobistym zarządem R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków.

Na prowincję zlecenia odwrotnie.

Cztery tygodnie na próbę



„BOHEMA”

Części składowe i naprawy jak naj-
taniej. Fr. Dusek, fabryka ro-
werów, Opoczno a. d. Staats-
balm, Nr. 773, Böhmen.

Cenniki darmo.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

polecą dzieła pedagogiczne

Reussuera

do bardzo przedkier i najłatwiejszej
nauki Obcych Języków w Szkole i Do-
mu bez nauczyciela, z objaśnieniem
wymowy i kluczem, pod tytułem

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy
k. 2-40, kurs II-gi k. 4-80. —
Polsko-Francuski kurs I-szy
k. 3-60, kurs II-gi kor. 9-60.
Polsko-Angielski kurs I-szy
k. 2-30, kurs II-gi k. 3-60. —
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k.
4-20, kurs II-gi k. 5-40. — Amerykań-
ski Przewodnik z różniczkami angiels-
kimi k. 1-30.

Samoczynne zaopatrywanie

się w wodę

z głęboko położonych

źródeł urządzeń

najstarszy i największy

słowiański zakład

Ant. Kunz

c. k. dostawca jednor.

Bratce, Morawa-Austria.

Prospecty gratis i franko.

ROWERY

na spłaty miesięczne i za gotówkę, na bardzo dogodnych warunkach poleca firma

M. i B. Weissberg

Kraków — Starowiślna 10.

Jeneralne zastępstwo na Galicję gramofonów

i płyt marki „Odeon i Jumbo”, „Fonotypia”.



Skład maszyn do szycia

przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Reperacje wykonuje szybko i dokładnie.

RZĄDOWO-UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych
i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrobia pod kontrolą komisji przemysłowej

Wody mineralne

z Tow. Lek. Krak. polecone przez toż. Towarz.

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesb-
lowskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,
tutzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna, oraz wody mineralne normalne z prze-
pisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach
i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Fabryka
sztucznego lodu
przy ul. Rakowickiej w Krakowie,
podaje do wiadomości, że
wyrabia
sztuczny bardzo zbitej
konsystencji lód.
Cena umiarkowana.

Zamówienia przyjmuje się telefo-
nicznie. — Nr. telefonu 1100.



POLSKO-CZESKA FIRMA

KARESZ i STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przeprowadza pasażerów

do Ameryki

i do wszystkich innych zamorskich krajów

po bardzo niskich cenach

bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami,

wprost bez przesiadania się.

Doskonały zdrowy wikt. Rzetelna, uprzejma usługa

Podróż oceanem trwa tylko 6 1/2 dni cesarskimi, pospieszonymi okrętami:

„Kaiser Wilhelm II” „Kronprinz Wilhelm”

„Kaiser Wilhelm der Grosse” „Kronprinzessin Cecilie”.

Korespondencja we wszystkich językach.

Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po

otrzymaniu 20 koron załatwu wysła kartę okrętową i dokła-

dne pouczenie do podróży

Karsz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Kto by chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

Panie

mogą się czesać i naby-
wać po cenach nader u-
miarkowanych starannie
wykończonych warkocze,
łoki, grzywki, podkładki,
postęże i inne tym po-
dobne wyroby z włosów.

Zakład Fryzjerski

ul. Floryańska 30

Ignacy Blaufeder.

Czarujący prezent

wysyłamy odwrotną pocztą
płatnie i franko każdemu,
kto nam celem wysłania
naszego cennika nadesła
100 adresów (tylko z pro-
wincyi bez głównych miast)
urzędników prywatnych i
państwowych, nauczycieli,
wyższego duchowieństwa,
ekonomów, urzędników e-
konomicznych, fabrykan-
tów i urzędników priva-
tnych, kupców, przemy-
słowców etc., ze swego
miejsca zamieszkania i o-
kolicy. Adresy mają być
napisane czysto i wyraźnie
na arkuszu papieru.

Dom wysyłk. towarów patentowych
L. WEISS
Wiedeń 11/1, Lichtenauer Nr. 4. G.

NASZE OBUWIE



120 filli we wszystkich większych
miastach w kraju i zagranicą.

mimo tanich cen wyrabiane bywa z najlepszego materiału
i łączy w sobie formę bez zarzutu z największą elegancją.

Największe przedsiębiorstwo tego
rodzaju w całej monarchii.

Ważne dla P. T. Sokołów!

Polecamy specjalne buty z cholewami do munduru. Boksowe półmiękkie cholewy K 20,
pierwszej jakości. Box-Calf całkiem miękkie cholewy Goodyear-Welt Koron 26 para.

Alfred Fränkel, sp. kom.

Filia:

Kraków, Rynek gł. 14.

Zastępca: **L. Steigler.**

Specjalność: Oryginalne Goodyear-Welt
najlepsze obuwie torażniejszości.



Największy wybór obuwia wszelkiego
rodzaju i najlepszej jakości

aniosć! Trwałość! Dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.

Sprzedaje towary i nadal
po nadzwyczajnie ta-
nich cenach. Amerykański
elektr. złoty Remontoir kie-
szonkowy z marką Syste-
mu Roskopf, 36 godzin
idący wraz z pięknym łań-
cuszkiem K 3-90, trzy sztuki K 11-
sześć sztuk K 20-—. Srebrny Ros-
kopf o trzech kopertach, bardzo
silny K 12-—. Stalowy damski Re-
montoir K 7-80. Budzik najlepszy
K 3-—. Łańcuszki srebrne od K 2-
Zegarki damskie złote od K 20-
Bogato ilustrowane cenniki na
żądanie darmo i opłatnie.

Bandaże ruptyrowe bardzo praktyczne

Wielka doniosłość i znakomitość dla
osób cierpiących na przepukliny
pachwinowe. Poleca paski bez za-
dnych sprężyn bardzo lekkie, fa-
chowcy bandażysta

Antoni M. Mirkiewicz
Kraków, Mostowa 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i no-
wo wynalezione swoich systemów,
wygodne w noszeniu bez żadnych
dolegliwości, nawet we większych
wypadkach, pod nazwą „Herkules”,
„Regulator” oraz zabezpieczające
przed rupturą, dla osób zajętych
przy cięższej pracy, jakoteż dla do-
znających częstego kaszlu, przy
dźwiganiu, zatwardzeniach itp. na-
tężeniach paski. Gwarantujemy ogólną,
liczne uznania. Listowne objaśnie-
nia. Ostrzega się przed błagą niefi-
chowych, którzy wprost wyzyskują.
Na żądanie wyjeżdżam.

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska!

Prawdziwa
karty wróżbiarskie „Kabała”
słynnej kabalarki Le Nor-
mand. Karty te pięknie
kolorowane w eleganckiej
teczce, są takie same, jak-
kieni słynna kabalarka
przepowiedziała wzniesie-
nie się i upadek Napoleo-
nowi I, wielu monarchom
itd. Do kart tych dodane
jest dokładne objaśnienie
jak ich używać. Kto na-
desła 1 K. 10 h. otrzyma
franko. Odwrotnie wysła
Michał Horowicz, Dom wy-
syłkowy w Krakowie I. 57/1.

„POBUDKA“

PROBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

jest papierem cygaretowym **pierwszej jakości**
w opakowaniu patentowanym i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicery-
nowana, wogóle bez sztucznej, szkodli-
wej zaprawy, o dymie niegryzącym i chłodnym.**

„Pobudka” to taran, w celu wyparcia z naszego
kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę,
a nawet mydło, wskutek tego lepą do palców.

Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane prze-
źroczyste bibułki!

PROBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

FABRYKA TUTEK I BIBULEK CYGARETOWYCH „NORIS”
M^{ra} W. BEŁDOWSKIEGO
W KRAKOWIE — ULICA STAROWIŚLNA L. 26.

Ja Anna Csillag



z moimi 185 cm. długimi, olbrzymimi włosami Lorelay, które uzy-
skałam po 14 miesiącach używania mojej, przezemnie wynale-
zionej pomady. Jestto jedyny środek przeciw wypadaniu włosów,
do wzmocnienia ich porostu i pokładu włosów, wytwarza u mę-
czyzn bujny, silny porost brody i nadaje już po krótkim uży-
waniu tak włosom na głowie, jak brodzie, naturalny połysk
i bujność i zachowuje je przed wczesnym zesiwieniem aż do
późnego wieku. Żaden środek nie posiada tyle składników
ożywczych dla włosów jak pomada Csillag, która słusznie
uzyskała światową sławę, gdyż, tak kobiety jak i mężczyźni
po użyciu pierwszego słoika pomady najlepszy skutek osią-
gnęli, albowiem wypadanie włosów już po kilku dniach
ustaje i ukazuje się nowy porost.

Gena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. Codzienna wysyłka pocztowa
za gotówką lub za zaliczką pocztową na cały świat z fabryki,
dokąd adresować należy wszelkie zamówienia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.

ZOFIA BIESIADECKA OSWIECIM



Przez Wyższą
c. k. Namiestnikową
koncesjonowane

Biuro podróży

**Zofii
Biesiadeckiej**
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje
bilety okrętowe do
Ameryki

I, II i III kl. dla paro-
statków pospiesznych,
oraz bilety kolejowe dla
kolei północno-amery-
kańskich we wszystkich
kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf
okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

ZAKŁAD malarsko-dekoracyjny Józefa Wołowskiego

w Krakowie, ul. Sienna 14
wykonuje wszelkie roboty malarskie, dekoracyjne, pokojowe i kościelne.
Wykonanie artystyczne. Ceny bardzo przystępne.

Na BULWARACH

Paryża, piją chłodnik (apéritif)

AMER PICON

lub w Cukierni Lwowskiej JANA MICHALIKA
Kraków, ul. Floryańska 45.

SINGERA

„66“

najnowsza i najdo-
skonalsza maszyna
do szycia



SINGERA

maszyny

nabyć można wy-
łącznie w naszych
składach.

**Singer Co. Towarzystwo Akcyjne
Maszyn do szycia.**

Kraków — Kazimierz, ul. Wolnica 11.



Największy i najstarszy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)
pod zarządem **Fr. Radomskiego**

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju, jako to: krawieckich,
szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p.

Dogodne spłaty ratalne.

Wielki wybór jedwabiu, nici bawełny, igieł, oliwy i części składowych.
W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonuje się wszel-
kie naprawy z ścisłą dokładnością.

JÓZEF IWANICKI, mechanik w Krakowie
ulica Szpitalna L. 32 (Hotel Pollera).

Główna wygrana franków 400.000, 200.000

i liczne znaczniejsze wygrane nastręczają

Państwowe 400 frank. losy tureckie.

Najbliższe ciągnięcie już 1 sierpnia z główną wygraną
400.000 franków.

Do nabycia za gotówkę po kursie dziennym lub

- 1 los turecki w ratach miesięcznych po K. 7-50, 8-—, 10-—
- 2 losy tureckie w ratach miesięcznych po K. 15-—, 16-—, 20-—
- 5 losów tureckich w ratach miesięczn. po K. 38-—, 40-—, 50-—

Najtańsze obliczenie według każdorazowego kursu dziennego i natych-
miastowe wyłączenie prawa do wygranej na mocy prawnie wystawionego
dokumentu sprzedaży, natychmiast po przesłaniu pierwszej raty wprost
do mnie przekazem pocztowym. — Na życzenie może pierwsza rata przez
zaliczkę być pobrana.

EDWARD URBAN

Dom bankowy.

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23—25

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny stałe.

Dobra prowizya.

Zakład dentystyczny

D^{ra} BRONISŁAWA TABORA

Oddział techniczny pod kierunkiem

Adama Mikołajczyka

otwarty od godziny 8—1 w połud. i od 2—6 wieczór,
w niedziele i święta od 8—11 przed połud.

Dla ubogich porada lekarska i wyjmowanie zębów darmo
od godziny 8—9 przed poł. i od 2—3 po poł.

Dla P. T. Akademików i uczącej się młodzieży 30% zniżki.

Kraków, ul. Szewska 15.

Aptekarza A. Thierrego BALSAM

— Prawnie chroniony. —



Jedynie prawdziwy z ZAKONNICĄ jako znakiem ochronnym.

Działa niezawodnie przeciw wszelkim zaskabnię-
ciom przewodów oddechowych, kaszlowi, flegmii,
chrypce, nieżyłowi krtani, cierpieniom płucnym,
kurczom żołądka i innym bolom żołądka, zapa-
leniom wszelkich wewnętrznych narządów, brak-
owi apetytu, złemu trawieniu, zatwardzeniu itd.
Zewnętrznie przeciw wszelkim chorobom ust,
bolowi zębów, ranom z zapalenia, darcia w człon-
kach, wyrzutom, szczególnie przeciw influenzy itd.
12 małych lub 6 dużych flaszek lub jedna wielka
osobliwa flaszka rodzinna K 5-—

Aptekarza A. Thierrego jedynie prawdziw. masę centyflowa
o zdumiewającej, niezawodnej i niedoścignionej
skuteczności przeciw ranom niewiedzieć jak za-
starałym, nawet skrowatym, bolączkom, okie-
czeniom, zapaleniom, bolejącym nogom, ropnie-
niom, usuwa wszelkie obce ciała, materię wywołującą ropnienie i opera-
cję, bardzo często bolesną czyni zbyteczną. 2 dawki K 3-60.
Adresować: Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERREGO, Pregrada pod Rohitsch.

Główny skład rowerów

F. LORDw **KRAKOWIE**
ulica Lubicz 1.

Generalne zastępstwa:

austr. fabryki broni
w Steyer dla rowerów**„WAFFENRAD“**pierwszego styryjskiego tow.
akcyjnego fabryki rowerów**„PUCHRAD“**

JANA PUCHA W GRACU.

Fabryki rowerów „**PREMIER HELICAL**“
i oryg. ameryk. „**CLEVELAND**“ jak również
i wielu innych fabryk.**Rowery motorowe.**

Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Pamiętka dla przyjezdnych

P. T. Gości, Towarzystw i Wycieczek do Krakowa

Fotografie kartkowe

wykonane **artystycznie** na sposób zakładów warszawskich
w przeciągu 24 godzin z poręczeniem za trwałość na kilka latpo cenach **bez względu na ilość osób:**

| | |
|-----------------------------------|---------|
| 3 kartki retuszowane | Kor. 1— |
| 6 kartek retuszowanych | „ 1-40 |
| 9 kartek retuszowanych | „ 1-70 |
| 12 kartek retuszowanych | „ 2— |
| 24 kartek | „ 2— |

| | |
|--------------------------------------|---------|
| 3 fotografie wizytowe | Kor. 2— |
| 6 fotografii wizytowych | „ 2-40 |
| 12 fotografii wizytowych | „ 3— |
| 3 fotografie gabinetowe | „ 3— |
| 6 fotografii gabinetowych | „ 4— |
| 12 fotografii gabinetowych | „ 5— |

w Zakładzie artyst. fotograficznym **Franciszka Kryjaka**
Kraków, ul. Dominikańska l. 3. Filia ul. Lubicz l. 2 (obok dworca kolejowego).

Zdjęcia wykonuje się bez względu na pogodę.

GRUNWALD

TUTKI
ZDROWOTNE
z fabryki
S. Herdliczki
S.Z.O.O.
W KRAKOWIE

Mam mieć dosyć tecz i be
sy edadę na karku dumnych


C. D. i R.
Monopolwszędzie
do nabycia.Główne zastępstwo rowerów
J. Pucha i S-ki, marki Styrya w Gracu.Posiada także na składzie rowery marki: Dür-
kopp, Globus, Graziosa, Diamant, Regent itp.,
począwszy od kor. 90, za gotówkę i na spłaty
miesięczne na dogodnych warunkach.

Przybory do rowerów po cenach fabrycznych.

M. GERTLER, Kraków, Zwierzyniecka 17, tel. 2062/VHI.

Epilepsja, nadzwyczajne rezul-
taty przy użyciu
Kurcze, EPILEPTICON
Choroby, prawnie zastrzeżone
nerwowe. Proszę żądać rozpra-
wy lekarskiej Nr. 56.
bezpłatnie z głównego składu: Apte-
ka pod Ausrya, Wien IX, albo wprost
z fabryki: Priv. Schwannapotheke
Frankfurt am Main.

Wydawnictwa „Książki“ i „Życia“ zakazane za kordonem!

| | |
|---|--------------|
| Grabiec J. Dzieje narodu polskiego. | Cena kor. 5— |
| Katerla Józef. Róża. Dramat niesceniczny. Wydanie II. | „ 4— |
| Limanowski Bolesław Dr. Stanisław Worcell. Życiorys. | „ 10— |
| Markowska Marja. Poezye. | „ 3— |
| Stepniak S. Losy nihilisty. Romans z przedmową J. Brandesa. | „ 6— |
| Strug Andrzej. Dzieje jednego pocisku. Powieść. | „ 4-80 |
| Strug Andrzej. Jutro... | „ 2— |
| Strug Andrzej. Ze wspomnień starego sympatyka. Nowele. | „ 3-20 |
| Studnicki Władysław. Finlandja i sprawa finlandzka. | „ 4— |
| * Filipowicz Tytus. Marzenia polityczne. | „ 3— |
| Gumplowicz Władysław Dr. Kwestja polska a socjalizm. | „ 2— |
| * Hankiewicz M. Niepodległość Polski. | „ 1— |
| * Jesień S. Bojowlec. Opowiadania. | „ —60 |
| * Kostecki Brunon. Jak On! Opowiadania o bojówce | „ 1-50 |
| * Kostecki Brunon. Na ulicach Warszawy. Opowiadań o bojówce część druga. | „ 1-50 |
| * Marks, Engels, Liebknecht. Odbudowanie Polski. Wydanie nowe rozszerzone. | „ 2— |
| * Mieczysławski Z. Geografia militarna Królestwa Polskiego. Szkic. | „ —50 |
| * Os...arz St. Czym jest tak zwany neoslawizm. | „ —40 |
| * Res. Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim. | „ 8— |

(Oznaczone gwiazdką * można nabyć na cienkiej bibułce).

:: Do nabycia we wszystkich księgarniach ::
lub w administracji (Kraków, ulica Straszewskiego L. 20).**Schichta**
mydło

marka jeleni



jest i pozostaje

zawsze

najlepszem!

MAURZY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalterji
w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parter
udziela gruntownej nauki**Buchalterji pojedynczej i podwójnej**z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademii handlowej
oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencji handlowej,
rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku pol-
skim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Do wynajęcia

częściowo lub w całości!

Kompleks budynków murowa-
nych I-piętrowych i partero-
wych, krytych cynkiem, na
przestrzeni prawie 4-ch morgów
tuż przy głównym gościńcu,
naprzeciw zbiornika wodociąg.
Zwierzyniec (Dz. XIII): Wielki
Kraków, 20 minut od Rynku.Powyżej określone budynki
nadają się na:Zakłady lecznicze
„ wychowawcze
„ gospodarcze
mieszkania prywatne
i robotnicze
fabryki
remizy dorożkarskie
auto-garage
etc. etc. etc.Wynajem może nastąpić od po-
łowy lipca b. r. Bliższej wiado-
mości udzieli p. Henryk Gum-
plowicz, wypożyczalnia książek
plac W. W. Świętych 8.Uwaga: W budynku znajdują-
się 3 studnie z wodą znako-
mitem jakości.

Zarząd.



STRZELBY.

| | |
|----------------------|-----------|
| Jednolufki | od K. 28— |
| Dubeltówki | „ 35— |
| Floberty | „ 8-50 |
| Revolwery | „ 5— |
| Pistolety | „ 2— |

Naprawy tanio. Oczekiwanie. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŚEŁ

fabryka broni

Opoczno a. d. Starego Ciekochy Nr. 115